Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 248 (261) ROK II — WARSZAWA — PIĄTEK, 9 WRZEŚNIA 1949 R. — WYDANIE A — CENA 5 ZŁ.

Święto Narodowe Bułgarii

W dniu Święta Narodowego Bułgarii oczy społeczeństwa polskiego z sympatią i przyjaźnią zwracają się w stronę sojuszniczego narodu bułgarskiego.

Nie jest to tylko zdawkowe i okolicznościowe zainteresowanie. Doświadczenia drugiej wojny światowej i okresu powojennego wykazały, że niebezpieczeństwa zagrażające obu krajom są wspólne. Jest to niebezpieczeństwo ze strony imperialistycznego obozu agresji, usiłującego odbudować militarystyczne Niemcy, jako narzędzie swych planów wojennych.

W ciągu pięciu wieków, od połowy XIV wieku, naród bułgarski toczył uporczywą walkę o wolność z najazdem hord tureckich, które opanowały Półwysep Bałkański, zakuwając w niewolę liczne ludy słowiańskie, zamieszkujące ten obszar Europy. Dopiero w wyniku wojny rosyjsko - tureckiej w latach 1877—78, Turcy zostali wypędzeni z większej części półwyspu bałkańskiego. Ale zwycięstwo to nie przyniosło wolności bohaterskiemu narodowi bułgarskiemu. Na tronie bułgarskim usadowił się niemiecki książę Aleksander Battenberg, a po jego detronizacji — inny książę niemiecki — Ferdynand Sachsen - Koburg - Gotha, którego syn Borys, panował aż do chwili zwycięskiej rewolucji ludu bułgarskiego.

Ci cudzoziemscy władcy Bułgarii byli w rzeczywistości agentami imperializmu niemieckiego i wszystkich ciemnych sił reakcji, które za tym imperializmem stały i popierały go. Przy pomocy sprzedajnej burżuazji bułgarskiej, koronowani agenci niemieccy zmusili lud bułgarski, aby trzykrotnie w ciągu ostatniego trzydziestolecia — w roku 1912 i podczas obu wojen światowych—przelewał krew w wojnach imperialistycznych, prowadzonych w interesie Niemiec. Za każdym razem lud bułgarski próbował rewolucyjnie przeciwstawić się tyranii swych władców, lecz za każdym razem ulegał przemocy sił reakcji, wspieranej przez imperializm międzynarodowy.

Dopiero wspaniałe zwycięstwa Armii Czerwonej przyniosły wolność narodowi bułgarskiemu i umożliwiły mu pozbycie się znienawidzonej dynastii niemieckiej i związanej z nią kamaryli dworsko - burżuazyjnej.

Drogo okupiona krwią patriotów bułgarskich wolność ludu bułgarskiego jest jednak nadal przedmiotem nienawiści i ataków międzynarodowej reakcji. „My, Bułgarzy—powiedział niedawno Georgi Cankow, delegat Bułgarii na Konferencję Zwolenników Pokoju w Moskwie—wiemy, iż imperialistyczna burżuazja całego świata nie chce pogodzić się z faktem, że kraj nasz przestał być jej kolonią, przestał być gniazdem antyradzieckich intryg i prowokacji. Międzynarodowa burżuazja nie chce pogodzić się z faktem, że wolna i niepodległa Bułgaria wkroczyła na drogę socjalistycznego rozwoju. Na intrygi międzynarodowej reakcji, odpowiadamy wzmożeniem walki o pokój i demokrację".

Ten prosty, a tak bliski sercu Polaków i wszystkich demokratów na świecie, program polityczny demokracji bułgarskiej, jest kontynuacją wskazań i walki całego życia wielkiego syna i wodza narodu bułgarskiego, wielkiego rewolucjonisty, którego imię otoczone jest czcią na całym świecie — niedawno zmarłego Georgi Dymitrowa. Pod jego przewodnictwem, pod kierownictwem Bułgarskiej Partii Komunistycznej, okrzepła i utrwaliła się władza ludu bułgarskiego z klasą robotniczą na czele, wytknięta została droga budownictwa socjalizmu w Bułgarii. Przykład tego bohaterskiego rewolucjonisty i płomiennego patrioty, nauczył bułgarską klasę robotniczą nieustępliwości w walce z reakcją i wierności dla proletariackiego internacjonalizmu.

Nic więc dziwnego, że titowska klika zdrajców jugosłowiańskich, po dezercji z obozu demokracji do obozu podżegaczy wojennych, z zaciekłą nienawiścią atakuje i szkaluje Bułgarską Partię Komunistyczną i ludowy rząd Bułgarii.

Z tym większą serdecznością polska klasa robotnicza, wraz z całym narodem polskim, kieruje swe szczere uczucia przyjaźni do bratniego narodu bułgarskiego w dniu jego Święta Narodowego. Cieszymy się wraz z naszymi braćmi bułgarskimi z ich osiągnięć na polu rozwoju gospodarczego i kulturalnego i cieszymy się, że mamy tych wiernych przyjaciół i sojuszników przy sobie, w niezłomnej walce o pokój, demokrację i socjalizm.

Rząd titowski podeptał umowę z Polską

Nota Rządu Polskiego domaga się zaniechania działalności szpiegowskiej przez przedstawicieli władz jugosłowiańskich

W dniu 8 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało Ambasadzie Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie notę, treści następującej:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje Ambasadzie Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie, co następuje:

Od pewnego czasu polskie władze bezpieczeństwa publicznego stwierdziły, że niektórzy kierowani do Polski w różnych misjach urzędowych przedstawiciele Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii uprawiają szpiegostwo na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. W konkretnym, niżej omówionym wypadku — proceder szpiegowski mający na celu podrywanie potencjału ekonomicznego i obronnego Polski, uprawiał od dłuższego czasu oficjalny przedstawiciel Ministerstwa Komunikacji FLRJ, obywatel jugosłowiański Petrović Milić, przysłany urzędowo przez władze jugosłowiańskie do Polski w marcu 1948 roku.

Dnia 29 sierpnia br. Petrović został aresztowany pod zarzutem uprawiania szpiegostwa. Przeprowadzona rewizja ujawniła w jego mieszkaniu w Chorzowie różne tajne, a dotyczące niektórych polskich zakładów przemysłowych dokumenty, potwierdzające w całej rozciągłości działalność szpiegowską Petrovića w Polsce. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Nie wchodząc w szczegóły akcji szpiegowskiej Petrovića — której pełne wyświetlenie należy do kompetencji organów wymiaru sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej — należy już obecnie stwierdzić, że działając z polecenia i na rzecz określonych organów Rządu Jugosłowiańskiego w celach, które niezbicie odsłaniają wrogie dążenia tego Rządu, Petrović po przybyciu do Polski w marcu 1948 roku, rozpoczął działalność wywiadowczą, organizował siatkę szpiegowską, werbował na terenie Polski agentów, polecając im dostarczanie informacji, dokumentów, rysunków i planów o polskim przemyśle, kolejnictwie itp. W szczególności Petrović usiłował zdobyć informacje o stosunkach ekonomicznych Polski ze Związkiem Radzieckim Bułgarią i innymi krajami.

Za pośrednictwem zorganizowanej przez siebie siatki szpiegowskiej Petrovićowi udało się zdobyć pewną ilość tajnych dokumentów, rysunków i planów, za które płacił swoim agentom różne kwoty pieniężne. Tą drogą zdobyte materiały szpiegowskie Petrović przekazywał do Jugosławii.

Niezależnie od działalności szpiegowskiej zostało też stwierdzone, że Petrović podobnie jak inni urzędowi przedstawiciele Rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugo-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Godna odprawa titowcom

PARYŻ. (PAP). — Redaktor „Humanite" Carrel, który otrzymał od ambasadora jugosłowiańskiego w Paryżu zaproszenie do Jugosławii, odpowiedział przedstawicielowi Tito następującym listem:

„Panie Ambasadorze! Potwierdzam odbiór listu, w którym zaprasza mnie Pan do odbycia podróży do Jugosławii. Nie zdziwi się Pan niewątpliwie, że członek Francuskiej Partii Komunistycznej zhańbiłby się, przyjmując, jakiekolwiek zaproszenie od rządu, który stanął w przedniej straży prowokatorów nawołujących do wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu, od rządu, który lży i szkaluje codziennie naszą gazetę, naszą Partię Komunistyczną i jej przywódców.

Proszę tedy, by zechciał Pan zwrócić rządowi jugosłowiańskiemu zaproszenie, które był Pan łaskaw mi przekazać. W dniach, które nadchodzą, zamierzam poświęcić swój czas walce o pokój, a nie stosunkom z grupą awanturników, którzy pracują dla wojny.

Niech Pan zechce, Panie Ambasadorze, przyjąć zapewnienia mej wierności wobec sprawy socjalizmu, demokracji i pokoju, której bastionem jest Związek Radziecki, a którą rząd pański haniebnie zdradził".

Serdeczna manifestacja przyjaźni polsko-bułgarskiej w dniu Święta Narodowego Bułgarii

Staraniem T-wa Przyjaźni Polsko - Bułgarskiej i Komitetu Słowiańskiego w Polsce odbyła się w Warszawie w dniu 8 bm. w przeddzień Święta Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii uroczysta akademia. Na akademię przybyli: wicemarszałek Sejmu — W. Barcikowski, członkowie Rządu RP z tow. Premierem Cyrankiewiczem i wicepremierem Korzyckim, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i szerokich rzesz społeczeństwa Stolicy. Obecni byli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie.

Akademię zagaił wicemarszałek Sejmu i przewodniczący Komitetu Słowiańskiego w Polsce, Barcikowski, podkreślając m. in., że wspólna dla Bułgarii i Polski droga do socjalizmu powoduje dalsze zacieśnienie więzów przyjaźni obu narodów, złączonych nierozerwalnym sojuszem z państwem Socjalizmu — Związkiem Radzieckim.

Następnie minister Żeglugi tow. Rapacki wygłosił przemówienie, w którym omawiając rozwój życia politycznego i gospodarczego Ludowej Bułgarii oświadczył m. in.:

Na V Kongresie Komunistycznej Partii Bułgarii — nieodżałowany Georgi Dymitrow wskazał swojej partii i klasie robotniczej — całemu narodowi dalszą drogę do socjalizmu. Dymitrow jasno określił rolę demokracji ludowej, potępił nacjonalizm i zdradę titowskiej kliki, wskazał, że przyjaźń ze Zw. Radzieckim jest niezbędna dla narodowej niezawisłości i rozkwitu Bułgarii.

Wierna Dymitrowowi, wierna Związkowi Radzieckiemu, wierna naukom Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, wierna sobie na wysuniętym bastionie pokoju, bratnia i sprzymierzona Bułgaria — niech żyje! — zakończył swe przemówienie tow. Rapacki.

Przemawiający następnie ambasador Ludowej Republiki Bułgarii gen. Ferdynand Kozovsky przypomniał dzieje bohaterskiej walki o wyzwolenie swego kraju, podkreślając, że decydującą pomoc w dziele wyzwolenia Bułgarii okazała Armia Czerwona.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Demokratyczna młodzież świata będzie nadal walczyć o trwały pokój i postęp

Zakończenie obrad II Kongresu ŚFMD

NASZ SPECJALNY WYSŁANNIK RED. H. HOLLAND TELEFONUJE Z BUDAPESZTU

W ciągu 7 dni trwania Kongresu ŚFMD w Budapeszcie przewinęło się przez trybunę kongresową 80 mówców. Wysoko sklepiona sala parlamentu węgierskiego, sieć słuchawek i tłumaczy, która pozwalała słuchać przemówień w dowolnie wybranym, jednym z pięciu oficjalnych języków Kongresu, a nade wszystko — płynące z trybuny płomienne raporty ze stoczonych bojów, informacje o położeniu młodzieży pod wszystkimi szerokościami i długościami geograficznymi, wezwania do dalszej walki — wszystko to sprawiało, że chociaż na dworze był straszliwy upał, a oczy nęciły chłodne fale przepływającej u stóp parlamentu rzeki, nie podobna było oderwać się od tego, co działo się na tej sali.

Dziś, na zakończenie obrad Kongresu, dokonano wyboru władz Federacji, uchwalono rezolucję i Manifest do młodzieży świata.

Przewodniczącym ŚFMD został ponownie wybrany 31-letni Francuz Guy de Boisson, adwokat, deputowany do parlamentu francuskiego. Na wiceprzewodniczących wybrano Mikołaja Michajłowa (ZSRR) oraz przywódców młodzieżowych Chin, Stanów Zjednoczonych, Anglii, Czechosłowacji i Indii. Ten ostatni nie mógł przybyć na Kongres — kieruje w Indiach nielegalną walką młodzieży, ścigany przez policję Nehru. Jednym z pięciu sekretarzy ŚFMD wybrano Jerzego Morawskiego (Polska)

Niezwykły był przebieg tego historycznego posiedzenia. Przewodniczący odczytuje słowa płomiennego Manifestu do młodzieży świata, wzywającego do zjednoczenia się całego młodego pokolenia w walce o trwały pokój, demokrację, niepodległość narodową ludów i lepszą przyszłość. Trudno opisali: każda delegacja śpiewa po kolei swoje pieśni ludowe sać entuzjazm panujący na i rewolucyjne — bardziej znane z nich podchwytuje cała sala. Z balkonów leci deszcz serpentyn i confetti. Wśród entuzjastycznych okrzyków i śpiewu hymnu młodzieży demokratycznej świata, przewodniczący ogłasza o godzinie 18 zamknięcie obrad II Kongresu ŚFMD.

W chwili gdy telefonuję, widzę z okien parlamentu wspaniałą manifestację młodzieży węgierskiej na cześć Kongresu. Olbrzymi plac Kossutha wypełniony jest morzem głów ludzkich, lasem płonących pochodni. Z końca do końca przebiega potężną falą okrzyk za okrzykiem: „Niech żyje ŚFMD!", „Niech żyje Komsomoł!", „Stalin — Rakosi!", „Niech żyje pokój!". Za parę minut rozpocznie się tu z udziałem delegatów Kongresu i dziesiątków tysięcy młodzieży węgierskiej — ostatnia manifestacja w ramach wielkich budapeszteńskich dni walki o pokój i lepszą przyszłość ludzkości.

Rezolucja Kongresu

BUDAPESZT (PAP). — II Światowy Kongres Młodzieży Demokratycznej uchwalił jednomyślnie rezolucję, w której podkreśla na wstępie, że Kongres, po przedyskutowaniu sprawozdania przewodniczącego ŚFMD, jednomyślnie aprobuje działalność Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w dziele zjednoczenia młodzieży w walce o pokój, narodową niezawisłość i lepszą przyszłość.

Rezolucja podkreśla również, że jako przekonywające świadectwo sukcesów ŚFMD może posłużyć ten bezsporny fakt, iż w czasie swego istnienia Federacja podwoiła liczbę swoich członków i obecnie jednoczy w swoich szeregach 60 milionów chłopców i dziewcząt ponad 70 krajów.

— Siły pokoju — stwierdza dalej rezolucja — którym przewodzi Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej — nieprzerwanie rosną. Siły te są potężne i są w stanie rozbić ciemne plany podżegaczy wojennych.

W dalszym ciągu Kongres, w imieniu 60 milionów młodzieży, popiera uchwały Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i wzywa wszystkie organizacje młodzieżowe, by wzięły jak najaktywniejszy udział w ich wypełnieniu.

Następnie rezolucja wzywa całą demokratyczną młodzież do wzięcia udziału w obchodzie Międzynarodowego Dnia Pokoju w dniu 2 października.

Małorolni ze wsi Jagniątków pierwsi wpłacili podatek gruntowy

Małorolni chłopi biednej, podgórskiej wsi Jagniątków w pow. jeleniogórskim wykazali wielkie uświadomienie obywatelskie.

Chłopi Jagniątkowa pierwsi w Polsce wpłacili cały podatek gruntowy — na 2 miesiące przed obowiązującym terminem. Wszyscy oni, jako małorolni, mieli podatek wymierzony wyłącznie w gotówce.

Małorolni chłopi wsi Jagniątków wezwali wszystkie gromady w kraju do pójść a za ich przykładem. W uchwale, jaka zapadła na zebraniu gromadzkim, czytamy m. in:

„Przedterminowym wpłaceniem podatku gruntowego dokładamy swoją cegiełkę do przedterminowego wykonania planu 3-letniego i wzywamy inne gromady do wpłacenia całorocznego wymiaru gotówkowego podatku i wkładów oszczędnościowych w ciągu września br. Wzywamy także gromady do oddania należności w zbożu w terminach, wyznaczonych przez gminy.

My, pracujący chłopi, wierni sojusznicy klasy robotniczej, czynem swoim udowadniamy, że jesteśmy świadomymi współbudowniczymi lepszego jutra Polski Ludowej i wierzymy, że apel nasz podchwycą szerokie rzesze chłopów polskich".

Na Pomorzu, chłopi gminy Lubianka, pow. Toruń, na zebraniu gromadzkim pod przewodnictwem rolnika Michała Hermana, jednogłośnie zobowiązali się wpłacić cały podatek gruntowy oraz składki oszczędnościowe do 1 listopada br.

Uczeni amerykańscy potępiają prześladowania nauki w USA

Z obrad Kongresu Pokoju w Meksyku

MEXICO CITY (PAP). — Na Ogólno - Amerykańskim Kongresie Obrońców Pokoju środa przeszła pod znakiem obrad komisji, które zajmowały się — każda w swojej dziedzinie — przygotowaniem rezolucji na plenum.

Posiedzenie komisji związków zawodowych poświęcone było wymianie informacji o sytuacji ruchu zawodowego w krajach kontynentu amerykańskiego. Sytuację w Ameryce Łacińskiej omówił przewodniczący CTAL — Lombardo Toledano. Delegat USA, który zobrazował sytuację w St. Zjednoczonych, zaatakował prawicowych przywódców związków zawodowych w USA za bezczynność w obliczu pogłębiającego się kryzysu.

Na komisji uczonych wszyscy mówcy zgodnie podkreślali, że nauka w Ameryce nie jest wolna i nie pracuje dla dobra ludzkości. Delegaci USA — dr Pauling i dr Gordon poddali krytyce ograniczenie swobody uczonych w USA, podkreślając „atmosferę prześladowania" jaka istnieje wokół uczonych amerykańskich. Mówcy protestowali przeciwko oddaniu nauki na usługi wojny.

Na posiedzeniu komisji prasowej delegaci Ameryki Łacińskiej wskazywali na zależność większości skomercjalizowanej prasy Ameryki Południowej od koncernów prasowych USA. Stwierdzili oni jednak, że w Ameryce Łacińskiej istnieje pewna ilość niezależnych organów prasowych i że wpływ ich stale wzrasta.

Delegaci krajów Ameryki Południowej proponowali powołać do życia międzyamerykańską organizację prasową, której celem byłaby walka o postęp i pokój.

Depesze powitalne

Wśród depesz powitalnych, które nadal napływają na ręce Prezydium Ogólno - Amerykańskiego Kongresu Obrońców Pokoju, wymienić należy depesze od Światowej Federacji Związków Zawodowych, od Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich oraz od Ogólnochińskiej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Depesza od ŚFZZ, podpisana przez Saillanta i Bolesława Geberta, solidaryzuje się całkowicie z pracami Kongresu w Meksyku w imieniu 72 milionów zorganizowanych robotników oraz stwierdza, że Kongres jest dowodem udziału postępowej ludności krajów kontynentu amerykańskiego w walce o pokój.

W piątą rocznicę wyzwolenia Bułgarii

9 września br. obchodzi Bułgaria piątą rocznicę wyzwolenia. Ludowa Republika Bułgarii szczyci się obecnie wielkimi sukcesami gospodarczymi w dziedzinie przemysłu i rolnictwa. Podnosi się dobrobyt na wsi, a to szczególnie dzięki tworzeniu rolniczych spółdzielni pracy. Zorganizowano ich już około 1.600. Zrzeszają one około 150 tysięcy chłopów. Spółdzielnie posiadają traktory, nowoczesne maszyny i urządzenia rolnicze, dzięki czemu z roku na rok wzrasta jakość i ilość plonów

Depesza Prezydenta RP z okazji Święta Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii

Jego Ekscelencja
Pan Dr **MINCZO NEICZEW**
Przewodniczący Prezydium Wielkiego Zgromadzenia
Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii
Sofia

W dniu Święta Narodowego Bułgarii przesyłam Waszej Ekscelencji najserdeczniejsze pozdrowienia dla bratniego Narodu Bułgarskiego i życzenia dalszego rozkwitu Ludowej Republiki Bułgarii.

Nasze bratnie narody, które dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Czerwonej nad niemieckim faszyzmem uzyskały pełną niepodległość, święcą dziś triumfy na drodze budowy socjalistycznego ustroju sprawiedliwości społecznej, czerpiąc z doświadczeń i pomocy Pierwszego Kraju Socjalizmu na świecie.

Wraz z całym obozem postępu i pokoju, na czele którego stoi potężny Związek Radziecki, naród polski będzie nadal twardo i nieugięcie walczyć o utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa na świecie.

(—) BOLESŁAW BIERUT

Życzenia KC PZPR dla tow. Harry Pollitta

Do
Sekretarza Generalnego
Partii Komunistycznej W. Brytanii
HARRY POLLITTA
Londyn

Drogi Towarzyszu,

Z okazji 20-ej rocznicy objęcia przez Was stanowiska Sekretarza Generalnego Partii Komunistycznej W. Brytanii zasyłamy Wam najserdeczniejsze gratulacje oraz życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra brytyjskiej klasy robotniczej.

W ciągu ubiegłych lat 20, walcząc na czele Partii Komunistycznej W. Brytanii, pod sztandarem proletariackiego internacjonalizmu o pokój i demokrację, położyliście, drogi Towarzyszu, wielkie zasługi dla całego międzynarodowego ruchu robotniczego.

Wyrażamy głębokie przekonanie, że pod Waszym kierownictwem Partia Komunistyczna W. Brytanii, awangarda brytyjskiej klasy robotniczej, wypełni z honorem nowe wielkie i trudne zadanie, stojące przed nią w chwili obecnej, że skupi ona szerokie masy narodu brytyjskiego do walki przeciwko imperialistycznej polityce wojny i gwałtu, o pokój i porozumienie między narodami.

Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR
ROMAN ZAMBROWSKI

Monachijska polityka kościoła katolickiego w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — W przemówieniu wygłoszonym z okazji inauguracji nowego roku szkolnego w Centralnej Szkole Partyjnej, sekretarz generalny Komunistycznej Partii Czechosłowacji Slansky poruszył szereg aktualnych problemów politycznych. Mówca oświadczył m. in., że w Czechosłowacji nikt nie prowadzi walki przeciwko kościołowi rzymsko-katolickiemu. Zwalczana jest jedynie ta część reakcyjnej hierarchii kościelnej, która pozostając na usługach imperialistów anglo - amerykańskich dąży do odbudowy kapitalizmu w Republice. Katolicy czescy i słowaccy winni zrozumieć, że reakcyjnej części hierarchii kościelnej chodzi wyłącznie o dobra ziemskie i zyski materialne.

*

Prasa czechosłowacka zwraca uwagę na znamienną okoliczność, że władze kościoła rzymsko - katolickiego w Czechosłowacji nie obsadziły do dnia dzisiejszego parafii w Sudetach, w pobliżu granicy niemieckiej. Dzienniki przypominają, że po Monachium w roku 1938, gdy Sudety zostały zajęte przez hitlerowców, władze kościelne usuwały bezwzględnie księży czeskich z terenów pogranicznych.

Sytuację tę wykorzystują wysiedleni księża niemieccy, znajdujący się w Niemczech zachodnich i uważają siebie nadal za duszpasterzy tych parafii, położonych w Czechosłowacji. Księża ci, jak np. biskup Reminger i ksiądz Reichenberger, prowadzą obecnie na terenie amerykańskiej strefy okupacyjnej kampanię rewizjonistyczną.

DZIŚ W NUMERZE:

GEN. FERDYNAND KOZOVSKY, Ambasador Ludowej Republiki Bułgarii — Pięć lat władzy ludowej w Bułgarii.
LEON KRUCZKOWSKI — Bułgaria na szlaku socjalizmu.
JASZCZ — W kręgu sztuki — drogowskazu.
M. BROWIŃSKI — Echa antypolskich wystąpień w prasie niemieckiej.

Niemcy zachodnie stały się łupem koncernów amerykańskich

Fala protestów przeciwko kadłubowemu parlamentowi Trizonii

LONDYN (PAP). Rzecznik Foreign Office zakomunikował, że Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja osiągnęły porozumienie w sprawie inwestycji zagranicznych w Niemczech Zachodnich. Tekst porozumienia zostanie ogłoszony w ciągu najbliższych dwóch tygodni. Jednocześnie zwolnione zostały dla celów inwestycyjnych zamrożone w czasie wojny depozyty zagraniczne w Niemczech Zachodnich, należące do Amerykanów, Brytyjczyków, Francuzów, Belgów i Holendrów.

BERLIN (PAP). Komentując powyższe oświadczenie rzecznika Foreign Office „Berliner Zeitung" stwierdza, że Trizonia została wydana na łup kapitału obcego, zwłaszcza amerykańskiego. Projekt mocarstw zachodnich gwarantuje specjalne prawa i przywileje koncernom i kapitalistom amerykańskim, którzy inwestują kapitał w Niemczech Zachodnich. W szczególności projekt przewiduje, iż tzw. rząd Niemiec Zachodnich zobowiązany będzie zapewnić pewne ściśle określone minimum zysków inwestorom amerykańskim, niezależnie od wysokości faktycznych dochodów przedsiębiorstw niemieckich. Prywatne inwestycje amerykańskie w przemyśle niemieckim zwolnione zostaną od wszelkich podatków.

Amerykanie sabotują demontaż fabryk zbrojeniowych

NOWY JORK (PAP). „Daily Compass" zamieszcza korespondencję na temat zakulisowych zabiegów grupy senatorów w Waszyngtonie, usiłujących uzyskać nakaz wstrzymania demontażu przedsiębiorstw przemysłu wojennego w Niemczech. Senatorom tym przyszła z pomocą Amerykańska Federacja Pracy, której przywódca William Green występuje przeciwko demontażowi I. G. Farbenindustrie oraz niemieckich koncernów stalowych. Green utrzymuje, że demontaż przemysłu wojennego byłby szkodliwy... dla demokracji niemieckiej.

Fala protestów w całych Niemczech

BERLIN (PAP). Ukonstytuowanie się separatystycznego parlamentu Trizonii wywołało falę oburzenia w Niemczech wschodnich. Premier Saksonii — Seydewitz, piętnując politykę mocarstw zachodnich i ich niemieckich agentów, oświadczył, że najsilniejszym oparciem narodu niemieckiego w jego walce o sprawiedliwy traktat pokojowy jest Związek Radziecki, który jest gwarancją pokoju świata.

Wiceprzewodniczący parlamentu Saksonii, dr Schwarze, zaznaczył, że państwo separatystyczne, tworzone w Niemczech zachodnich, jest pozbawione podstaw prawnych. Dla tego naród niemiecki nie uzna tego państwa.

Zw. zaw. górników strefy wschodniej potępił machinacje anglosaskie, które doprowadziły do utworzenia państwa Trizonii, niezdolnego do samodzielnego życia.

FRANKFURT (PAP). Przewodniczący związku robotników portowych w Hamburgu — Fink — złożył deklarację, w której domaga się zjednoczenia Niemiec i protestuje przeciwko kadłubowemu państwu, utworzonemu przez reakcjonistów.

Przewodniczący organizacji ofiar faszyzmu w strefie brytyjskiej — Franz Sedgers — oświadczył: „Państwo Trizonii zostało powołane do życia przez ludzi, którzy nie wyciągnęli żadnej nauki z doświadczeń narodu niemieckiego w okresie ostatnich 15 lat".

7.X — 7.XI — Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W siedzibie Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Oddziałów Wojewódzkich TPPR. Na konferencji omówiono program mającego się odbyć w okresie od 7 października do 7 listopada br. „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej" oraz przygotowania III Zjazdu Krajowego TPPR.

„Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni" będzie szczególnym w bieżącym, jubileuszowym roku pięciolecia Polski Ludowej zadokumentowaniem przyjaźni społeczeństwa polskiego dla ZSRR.

Naczelnym hasłem będą słowa Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta: „Przyjaźń z ZSRR, pomoc ZSRR, przykład ZSRR — oto podstawowe źródło naszych zwycięstw".

Program przewiduje, m. in. szeroką akcję odczytową, jak również filmową, prasową, radiową. Ponadto będą organizowane imprezy artystyczne, sportowe, wystawy oraz specjalne wydawnictwa.

Apel do górników świata z okazji Dnia Walki o Pokój

W związku z „Międzynarodowym dniem walki o pokój" — 2 października br., Międzynarodowe Zjednoczenie Związków Zawodowych Górników wystosowało do wszystkich organizacji związkowych górników na całym świecie apel, w którym czytamy m. in.:

„Na naszej Konferencji Organizacyjnej we Florencji stwierdziliśmy, że „górnicy wszystkich krajów nie dadzą ani grama opału, ani rudy na cele wojny imperialistycznej".

II Światowy Kongres Zw. Zaw. oznajmił, że walka o pokój stała się częścią składową codziennej walki pracujących o poprawę ich położenia gospodarczego i społecznego i zaproponował ustanowienie tego Międzynarodowego Dnia w następujących słowach:

„Wzywamy wszystkich pracujących do zorganizowania tego dnia pod hasłem walki z ustrojami faszystowskimi, przeciwko wojnom kolonialnym, pogwałceniu praw związkowych, a na rzecz pokoju, wolności i demokracji, o utrwalenie międzynarodowej jedności klasy robotniczej".

Drodzy Towarzysze! Nam górnikom przypada w udziale poważna część tej pracy, gdyż przestawienie naszej produkcji na cele pokojowe w znacznej mierze przyczynić się może do wzmocnienia światowego ruchu na rzecz pokoju.

Należy tworzyć Komitety Obrony Pokoju w każdej kopalni, w każdej wsi, we wszystkich miejscowościach i okręgach górniczych, by móc odegrać należycie wielką rolę, nam wyznaczoną, w walce prowadzonej dla obrony pokoju.

Premier Cyrankiewicz przyjął przedstawicieli Chrześcijańskiej Rady Ekumenicznej

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, przyjął w dniu 8 września przedstawicieli Chrześcijańskiej Rady Ekumenicznej w Polsce w osobach: ks. Sen. Z. Michelisa, ks. Bp. J. Szerudy, ks. Bp. Tymoteusza, ks. Sen. E. Narbuttowicza oraz ks. Sup. J. Naumiuka, którzy wręczyli deklarację, witającą z uznaniem ogłoszenie dekretu o wolności sumienia i wyznania oraz stwierdzającą gotowość Rady Ekumenicznej przyczynienia się do zespolenia narodu polskiego w budowie Polski Ludowej.

Przekazanie ksiąg metrykalnych Urzędom Stanu Cywilnego

Minister administracji publicznej wydał zarządzenie, na mocy którego osoby duchowne, w których posiadaniu znajdują się księgi stanu cywilnego (metrykalne) za lata 1890 — 1945, istniejące z jakiejkolwiek bądź przyczyny tylko w jednym egzemplarzu, powinny przekazać te księgi właściwym urzędom stanu cywilnego w terminie do dnia 30 września 1946 r.

Na wniosek osoby duchownej urzędnik stanu cywilnego umożliwi jej sporządzenie w lokalu urzędu stanu cywilnego odpisu przekazanych ksiąg.

Ze zrabowanych kabli telefonicznych wyrabiali różańce

Sabotażyści przed sądem we Wrocławiu

Dnia 2 i 3 września br. Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu rozpatrzył w trybie doraźnym sprawę 5 sabotażystów, oskarżonych o zniszczenie kabla telefonicznego linii napowietrznych.

Na czele szajki sabotażystów stał właściciel wytwórni różańców i domu czynszowego w Częstochowie — student 3 roku Wyższej Szkoły Handlowej, Mikiewicz Mieczysław. Mikiewicz chcąc uzyskać tani surowiec dla swej wytwórni różańców, nakłonił pozostałych oskarżonych: Matuszczyka Antoniego, Lewandowskiego Eugeniusza, Giuka Edmunda oraz Głowinkowskiego Wacława do zorganizowania systematycznych wypraw szabrowniczych na Ziemie Zachodnie.

Wyprawy sabotażystów na tereny Dolnego Śląska, naraziły Skarb Państwa na straty 1 miliona 800 tys. zł, przy czym uległo zniszczeniu ok. 8 tys. m kabla telefonicznego linii napowietrznych, z którego części Mikiewicz fabrykował różańce.

W wyniku przewodu sądowego, który niezbicie dowiódł winy wszystkich oskarżonych, Sąd skazał: Mikiewicza na karę śmierci, Matuszczyka na karę 8 lat więzienia, Lewandowskiego na 7 lat więzienia, Giuka na 7 lat więzienia i Głowinkowskiego na 4 lata więzienia. W motywach wyroku Sąd podkreślił napięcie złej woli wszystkich oskarżonych, szczególnie zaś osk. Mikiewicza.

Organizacja T-wa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej

PEKIN (PAP). — Jak donosi agencja Nowych Chin, w środę odbyło się w Pekinie plenarne posiedzenie komitetu organizacyjnego Towarzystwa Przyjaźni Chińsko - Radzieckiej. Przemówienie inauguracyjne wygłosiła przewodnicząca Towarzystwa, wdowa po założycielu Republiki Chińskiej Sun Yat-senie.

„Naród chiński — oświadczyła ona — może obecnie w przyjaźni ze Związkiem Radzieckim ufnie spoglądać w przyszłość i przystąpić do odbudowy swego kraju".

Rząd titowski podeptał umowę z Polską

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

sławii, uprawiał w Polsce dywersyjną działalność propagandową, kolportując sam oraz przy pomocy zwerbowanych przez siebie płatnych agentów, odbijane zagranicą i nieposiadające w Polsce debitu nielegalne jugosłowiańskie druki propagandowe, szkalujące Polskę demokratyczną oraz jej sojuszników — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich i kraje demokracji ludowej. Ta występna działalność propagandowa usiłuje wywołać w Polsce wrogość do obozu demokracji ludowej i zbiega się ze zbrodniczą działalnością faszystowskiego podziemia.

Zastrzegając sobie prawo powrotu do zagadnienia wrogiej, antypolskiej i antydemokratycznej działalności niektórych wysłanników Rządu Jugosłowiańskiego w Polsce — Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza już teraz, iż fakt uprawiania szpiegostwa na terenie Polski przez oficjalnego przedstawiciela jednego z ministerstw jugosłowiańskich jest czynem wrogim wobec narodu i Państwa Polskiego.

W obliczu tych faktów Rząd RP domaga się stanowczo zaniechania tego rodzaju wrogiej działalności przedstawicieli Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii na terytorium Państwa Polskiego. Działalność ta wynika ze świadomej, nakazywanej przez Rząd Jugosłowiański akcji zmierzającej do osłabienia zjednoczonego obozu pokoju państw demokratycznych, z którego Rząd Jugosłowiański sam się wykluczył przejściem do antydemokratycznego, imperialistycznego obozu podżegaczy wojennych. Świadczy o tym dowodnie faszystowska postawa i antyludowa działalność polityczna Rządu Jugosłowiańskiego. Fakt zaś, że jeszcze w marcu 1948 roku organa Rządu Jugosłowiańskiego kierowały do Polski osobników, którzy uprawiali proceder szpiegowski, rzuca ponadto charakterystyczne światło na zadawniony wrogi stosunek Rządu Jugosłowiańskiego do państw obozu pokoju i do Polski demokratycznej.

Nie jest przypadkiem, że wbrew papierowym deklaracjom, które zmierzały do zmylenia opinii publicznej w Jugosławii, coraz bardziej ujawniał się wrogi stosunek Rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii do Polski, który znalazł wyraz m. in. w sabotowaniu stosunków handlowych oraz w zamknięciu Polskiego Biura Informacji w Belgradzie.

Działalność pewnych oficjalnych wysłanników jugosłowiańskich w krajach obozu pokoju i demokracji, a w konkretnym wypadku — ujawniona działalność szpiegowska w Polsce Petrovića Milića, urzędowego wysłannika jugosłowiańskiego Ministerstwa Komunikacji — jest logiczną konsekwencją związania się Rządu Jugosłowiańskiego z obozem podżegaczy wojennych, jest przykładem antydemokratycznej i proimperialistycznej polityki Rządu Jugosłowiańskiego w węzłowych zagadnieniach międzynarodowych, jest jednym z ogniw jego ogólnej wrogiej akcji przeciwko obozowi pokoju, przeciwko obozowi walczącemu o wolność ujarzmionych narodów, jest wyrazem coraz jawniejszego wysługiwania się Rządu Jugosłowiańskiego międzynarodowym siłom reakcyjnym.

Wobec powyższego trudno się dziwić, że renegacka działalność Rządu FLRJ i jego ucieczka z obozu demokracji i pokoju do obozu imperializmu i wojny spotkała się z potępieniem ze strony polskiej opinii publicznej. Jest też oczywiste — i to należy podkreślić z całym naciskiem — że tak społeczeństwo jak i Rząd Polski jest w pełni świadom tego, iż za powyższe fakty odpowiedzialność ponosi nie naród, a jedynie i wyłącznie obecny Rząd Jugosłowiański. Ten stan rzeczy, sam w sobie sprzeczny z interesami Jugosławii, nie ma też nic wspólnego z duchem prawdziwego demokratyzmu, z tradycją ofiarnych walk wyzwoleńczych i wolnościowych, z wolą pracy pokojowej narodów Jugosławii.

Ożywiony jak najbardziej przyjaznymi uczuciami do narodów Jugosławii i pragnąc zacieśnić bardziej jeszcze solidarność, wykutą w ogniu walk wyzwoleńczych, prowadzonych pod przewodem ZSRR przeciw faszystowskim najeźdźcom, jako najpewniejszą rękojmię niepodległości naszych narodów, Rząd Polski dnia 18 marca 1946 roku zawarł z Rządem Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii umowę o Przyjaźni i Pomocy Wzajemnej.

W świetle wyżej wyszczególnionych faktów Rząd Polski zmuszony jest stwierdzić, że umowa ta wbrew dążeniom i uczuciom narodów Jugosławii i narodu polskiego została podeptana i zniweczona przez Rząd FLRJ.

Rząd Polski jest przekonany, że wroga wobec Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i krajów demokracji ludowej działalność Rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii sprzeczna jest z postawą narodów Jugosławii i w niczym nie pomniejsza serdecznych uczuć, jakie naród polski żywi do narodów FLRJ, które nie dadzą się zepchnąć na drogę współdziałania z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi, na drogę wyrzeczenia się swej niepodległości.

Zdrajcy w sutannach działali po linii tajnych rozkazów Himmlera

Trzeci dzień procesu księży Gradolewskiego i Hoszyckiego

Trzeci dzień rozprawy przeciwko księżom - agentom gestapo, przyniósł szereg nowych zeznań świadków, obciążających oskarżonych i pewną, zaprzedaną okupantowi, część kleru. Z wypowiedzi świadków w większości patriotycznych księży prześladowanych przez hitlerowców za to, że nie chcieli iść na współpracę z okupantem, jak również z dokumentów złożonych przez Prokuraturę, wynika jasno, jakie powody skłoniły oskarżonych księży Gradolewskiego, Hoszyckiego i im podobnych do przejścia do obozu zdrajców ojczyzny.

Na zakończenie drugiego dnia procesu Sąd przystąpił do wysłuchania zeznań drugiego z oskarżonych ks. Romana Gradolewskiego, który przyznał się, że przyjął tzw. „volkslistę".

Przyznaje, że bywał dość często w gestapo. Był nawet obecny przy katowaniu więźniów, co było dostępne tylko dla wtajemniczonych.

Ciekawe światło rzucają zeznania oskarżonego na sprawę jego wyjazdów do nuncjusza apostolskiego w Berlinie — Orsenigo. Już w r. 1940 bez przeszkód udał się on do Berlina, by poinformować nuncjusza o położeniu kościoła w tzw. „Kraju Warty".

Trzykrotne jego wizyty w Berlinie, mimo, że rzekomo miały naświetlać barbarzyńskie ustosunkowanie Niemców do katolików - Polaków, nie spowodowały żadnego wystąpienia w obronie Polaków ze strony nuncjusza, ani też papieża, któremu skargi miały być przekazane. Raczej, w wyniku wizyty oskarżonego Gradolewskiego w Berlinie, nastąpiły dalsze szykanowania Polaków, aresztowania, zamykania kościołów itp. Wielkie poruszenie na sali wywołuje zeznanie oskarżonego, iż kontaktował się on również z szefem wydziału politycznego łódzkiego gestapo.

Trzeci dzień rozprawy

W dalszym ciągu swych zeznań w trzecim dniu rozprawy, osk. ks. Gradolewski stwierdza, że gestapo mianowało poszczególnych proboszczów, którzy musieli wypełniać zarządzenia tajnej policji niemieckiej do czego zobowiązywali się w specjalnych oświadczeniach lojalności.

W toku dalszych zeznań osk. ks. Gradolewski oświadcza, że zarówno kuria biskupia w Łodzi jak i władze kościelne diecezji wrocławskiej wiedziały o jego zachowaniu się w okresie okupacji, lecz pomimo to mianowany został administratorem parafii w Dzierżoniowie na Dolnym Śląsku.

Dokumenty z hitlerowskich archiwów

Po zeznaniach osk. ks. Gradolewskiego prokurator Kulesza przedkłada Sądowi fotokopie dokumentów, znalezionych w archiwach niemieckich.

Dokumenty te, to wyciąg z protokółu z posiedzenia, odbytego w siedzibie Hitlera, a poświęconego organizacji tzw. Generalnego Gubernatorstwa oraz zarządzenia Himmlera, który w poufnym piśmie do dowódcy policji i SS—Wschód pouczał m. in. tego ostatniego, jakie zobowiązania wobec okupanta musieli składać współpracujący z gestapo duchowni i jak musieli je wykonywać, by nie utracić łask hitlerowskich władców.

W protokóle z narady u Hitlera, prowadzonym osobiście przez osławionego Martina Bormana, czytamy m. in.:

„Polscy księża otrzymują od nas utrzymanie i mają za to dyrygować swoimi owieczkami w pożądany przez nas sposób. Księża będą przez nas opłacani i mają za to głosić takie kazania, jakich my sobie życzymy. Księża muszą utrzymać Polaków w spokoju, w ciemnocie i głupocie".

O tym jak księża mieli wykonywać zadania wyznaczone im przez „Führera" najlepiej mówi tekst poufnego zarządzenia Himmlera, wysłanego 18 lipca 1942 r. z Lublina do szefa policji i SS — Wschód — Obergruppenführera SS — Krügera.

W zarządzeniu tym, które dotyczy organizacji akcji werbunkowej na roboty do Niemiec i akcji ściągania kontyngentów po żniwach czytamy m. in.:

„Należy powołać polskie władze kościelne, aby służyły tej sprawie, wykorzystując ich chciwość. Należy zwłaszcza zainteresować księży finansowo w tym, by zgłaszali Polaków i Polki do pracy w Rzeszy. Pełną premię za każdego zwerbowanego należy jednak wypłacać proboszczowi dopiero po upływie roku nienagannej pracy zwerbowanego".

Odczytana przez Prokuratora treść tego dokumentu, zaopatrzonego w numer 132/61/62/63 wywołuje niezwykle silne wrażenie na obu oskarżonych, którzy chowają twarze w dłonie i przez długi czas nie podnoszą głowy.

Nabożeństwa dziękczynne za Hitlera

Przygnębienie obu oskarżonych rośnie w dalszym ciągu w miarę składania zeznań przez wezwanych na rozprawę świadków.

Jako pierwsze zeznają Zybert Helena i Krajewska Zofia z Pabianic.

Następnie zeznaje świadek ks. Adamczyk.

Świadek stwierdza, iż Gradolewski bezpośrednio po wkroczeniu Niemców do Łodzi odprawił dziękczynne nabożeństwo, a w kancelarii parafii nakazał wywieszenie portretów Hitlera.

Jako ostatni na sesji przedpołudniowej składał zeznania, powołany przez obronę świadek — kanclerz łódzkiej kurii biskupiej — ks. Jan Zdżarski. Zna on oskarżonego ks. Gradolewskiego od r. 1927 — kiedy oskarżony był jego uczniem w seminarium duchownym.

Świadek stwierdza, że oskarżony odmawiał Polakom pocechy duchowej i Sakramentów, już w 1939 r., gdy władze niemieckie dopiero w 1941 roku wydały ostry zakaz odprawiania modłów dla Niemców i Polaków w jednym kościele. Świadek zeznaje też, że wiadome mu było o podróży oskarżonego do nuncjusza Orsenigo w Berlinie.

Na pytanie Prokuratora, dlaczego wiedząc o zachowaniu się oskarżonego, ułatwiono mu ukrywanie się na Ziemiach Zachodnich, świadek odpowiada, że nie potrafi tego wytłumaczyć, stwierdza jedynie, że oskarżony otrzymał od kurii łódzkiej zaświadczenie na podstawie którego administrator apostolski we Wrocławiu przydzielił oskarżonemu parafię w Dzierżoniowie.

Rozprawa trwa.

Związkowcy Ameryki Łacińskiej deklarują poparcie ŚFZZ

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że z Ameryki Łacińskiej nadchodzą wiadomości, świadczące o oburzeniu, jakie wywołało wśród mas pracujących stanowisko reakcyjnego kierownictwa AFL i CIO, daremnie usiłującego złamać zdecydowaną postawę klasy robotniczej krajów Ameryki Łacińskiej w walce przeciwko imperializmowi.

W celu przeciwstawienia się skutkom odbywającego się w Meksyku amerykańskiego kontynentalnego kongresu w obronie pokoju, rozbijacze ruchu zawodowego wzywają do Hawany zjazd, tzw. „Panamerykańskiej Konfederacji Pracy", będącej marionetką AFL.

Konfederacja Pracy na Kubie wystąpiła z deklaracją, w której oświadcza, że zjazd w Hawanie ma za zadanie rozbicie szeregów robotniczych, obniżenie płac robotniczych, usprawiedliwienie bezrobocia oraz likwidację swobód demokratycznych narodów Ameryki Łacińskiej.

Ukazujący się w Meksyku dziennik „El Popular" opublikował oświadczenie Zjednoczonej Konfederacji Pracy Guatemali, wchodzącej w skład Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej, w którym ta organizacja zdecydowanie potępia zjazd hawański i ponownie deklaruje swoje poparcie dla Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej oraz dla Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Postępowe koła USA domagają się ukarania sprawców napadu na słuchaczy koncertu P. Robesona

N. JORK (PAP). Gubernator Stanu N. Jork ogłosił sprawozdanie władz lokalnych w Peekskill o przebiegu brutalnej napaści chuliganów spod znaku Legionu Amerykańskiego na słuchaczy koncertu Paula Robesona. Sprawozdanie stwierdza, że władze „spisały się doskonale, ponieważ nikt nie został zabity".

Władze lokalne oświadczyły również, że 3 osoby aresztowane podczas masakry uczestników koncertu Robesona skazane zostały na kilkudniowy areszt... z zawieszeniem.

Amerykańskie koła postępowe kontynuują akcję protestacyjną przeciwko napadowi na słuchaczy koncertu Robesona, domagając się bezskutecznie ukarania winnych zajścia

Komunistyczna Partia USA, która 15 bm. organizuje wielki wiec w Nowym Jorku w związku z 30-leciem swego istnienia, zapowiedziała, że wiec ten będzie równocześnie wiecem protestacyjnym przeciwko ostatnim napadom na koncerty Robesona.

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, związek literatów i artystów chińskich zaprosił słynnego Paula Robesona na tournee artystyczne w wyzwolonych Chinach, terskim narodem radzieckim — dla frontu, dla zwycięstwa nad wrogiem. A skoro tylko rozeszła się wieść o zaciągu do Kościuszkowskiej Dywizji, Adam poszedł — spełnić swój obowiązek patrioty i komunisty. Padł w boju, pierwszym boju odrodzonego Wojska Polskiego: pod Lenino. Rzeczpospolita Ludowa przyznała mu później pośmiertnie Krzyż Grunwaldu.

Krystyna została z synem i ze swą pracą w Związku Patriotów Polskich. Przyszło wyzwolenie Warszawy. „Przeszłam przez Wisłę", — pisała do jednego z towarzyszy — „doszłam zwałami gruzów do miejsca, gdzie zaczynało się nasze życie, gdzie pracowałam z moim cudnym chłopakiem... Ciężko będzie samej z dzieckiem".

Praca, odbudowa kraju stały się — wraz z wychowaniem syna — codzienną radością jej życia. W Ministerstwie Przemysłu, ostatnio w Min. Handlu Zagranicznego, w podstawowej organizacji i na dzielnicy — oddanie i poparcie towarzysza Krystyny były zachętą dla innych, jednały ich dla sprawy Socjalizmu.

Śmierć przerwała to dzielne i ofiarne życie. Pozostał syn dwojga młodych (bo mężem przetrwają w naszej pamięci) towarzyszy broni. Pozostała i rośnie młoda ojczyzna ludowa, którą wypiastowaliśmy w sercach wraz z towarzyszami odeszłymi i którą wraz z nimi wybudujemy ich dzieciom.

P. Judin odznaczony orderem Lenina

MOSKWA (PAP). Na mocy dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, członek - korespondent Akademii Nauk ZSRR — P. Judin — odznaczony został w dniu swego 50-lecia orderem Lenina za zasługi wobec klasy robotniczej i państwa radzieckiego.

Serdeczna manifestacja przyjaźni

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Kozovsky szeroko omówił osiągnięcia narodu bułgarskiego od chwili wyzwolenia. Przemówienie swe amb. Kozovsky zakończył przypomnieniem przysięgi, którą naród bułgarski złożył nad grobem Georgi Dymitrowa, a w której ślubował bronić suwerenności swej ojczyzny przed wszelkimi zakusami imperialistów, prowadzić stanowczą walkę przeciw podżegaczom wojennym oraz w oparciu o doświadczenia WKP(b), zapewnić zwycięstwo socjalizmu w Bułgarii.

W części artystycznej Akademii wystąpił m. in. prof. Nenov — wybitny kompozytor i wirtuoz pianista bułgarski.

Polska delegacja rządowa wyjechała do Sofii

W czwartek dnia 8 września w przeddzień święta narodowego Bułgarii wyjechała z Warszawy samolotem specjalnym do Sofii delegacja Rządu R. P.

W skład delegacji wchodzą: minister Oświaty Skrzeszewski, minister Poczt i Telegrafów Szymanowski oraz minister Matuszewski.

W KILKU ZDANIACH

MOSKWA. Minister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyński, przyjął ambasadora nadzwyczajnego Indii Sarvapalli Radhakrishmana, który w najbliższym czasie ma wręczyć swe listy uwierzytelniające przewodniczącemu prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

MOSKWA. 8 września minęło 6 lat od chwili wyzwolenia Zagłębia Donieckiego spod okupacji hitlerowskiej. Z okazji tej odbyła się w Stalino uroczysta akademia.

PRAGA. Na wniosek sekretariatu Słowackiej Partii Komunistycznej, KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji postanowił wydać w języku słowackim wszystkie dzieła Stalina.

FRANKFURT. Kardynał Frings, arcybiskup Kolonii, zwrócił się do brytyjskiego wysokiego komisarza gen. Robertsona, z apelem o amnestię dla wszystkich Niemców, skazanych przez trybunały wojskowe.

MOSKWA. Cała prasa radziecka opublikowała oświadczenie przewodniczącego SED — Wilhelma Piecka, złożone na konferencji prasowej w Berlinie i podkreślające nienaruszalność zachodnich granic Polski.

LONDYN. Z Hongkongu donoszą że oddziały chińskiej armii ludowej zbliżają się do ważnego portu Amoy. Walki toczą się obecnie w odległości 30 km na północ od Amoy.

WASZYNGTON. Przewodniczący senackiej Komisji Spraw zagranicznych Tom Connally sprzeciwił się na posiedzeniu Senatu przyznaniu dalszej pomocy finansowej Chinom kuomintangowskim. Mówca oskarżył Czang Kai - szeka o zdefraudowanie 138 milionów dolarów w złocie, stanowiących własność skarbu państwa. Sumę tę Czang Kai - szek wywiózł ze sobą uciekając na Formozę.

PRAGA. Agencja Telepress podaje, iż rząd włoski odrzucił żądanie Abisynii w sprawie wydania faszystowskich przestępców wojennych Badoglio i Graziani.

PARYŻ. W wyborach do rady zakładowej fabryki Centrix w Lyonie — na listę CGT padło 90 proc. głosów. W ub. roku CGT otrzymała 70 proc.

PARYŻ. Ze wszystkich departamentów Francji nadchodzą wiadomości o przygotowaniach do Międzynarodowego Dnia Pokoju.

Tow. Krystyna Szumlewicz

W dniu dzisiejszym towarzysze walki i pracy odprowadzą na cmentarz wojskowy trumnę tow. Krystyny Szumlewicz.

Będą to przyjaciele z różnych okresów jej życia. Jedni, którzy pamiętają młodą Krysię z pierwszych, pełnych uniesień, zebrań uczniowskiej młodzieży komunistycznej. Drudzy poznali ją już jako studentkę — łączniczkę w najbardziej zakonspirowanej części aparatu KPP — przy centralnym kierownictwie Partii. Któż z nas jest zdolny zapomnieć o bohaterstwie kapepowskich łączniczek? Krysia wypełniała swą pracę, od której zależała wolność a często i życie najcenniejszych bojowników partyjnych, ze spokojem i uśmiechem, napawającym wszystkich dookoła ufnością.

Potem przyszło małżeństwo i wspólna robota partyjna z mężem-towarzyszem, jednym z najzdolniejszych naówczas redaktorów prasy partyjnej. A wkrótce podwójna troska: o męża, ściganego bez przerwy niemal przez sanacyjnych siepaczy i o syna — maleństwo, które tak trudno w warunkach nielegalnych uchować i wychować. Ze wszystkich chyba do najcięższych należy los matki — aktywistki nielegalnej.

Potem przyszedł los matki-wygnanki. Uchodząc przed hitlerowskim okupantem, Adam i Krystyna znaleźli się wraz z dzieckiem na terytorium ZSRR. Pracowali wraz z bohaterskim narodem radzieckim — dla frontu, dla zwycięstwa nad wrogiem. A skoro tylko rozeszła się wieść o zaciągu do Kościuszkowskiej Dywizji, Adam poszedł — spełnić swój obowiązek patrioty i komunisty. Padł w boju, pierwszym boju odrodzonego Wojska Polskiego: pod Lenino. Rzeczpospolita Ludowa przyznała mu później pośmiertnie Krzyż Grunwaldu.

Krystyna została z synem i ze swą pracą w Związku Patriotów Polskich. Przyszło wyzwolenie Warszawy. „Przeszłam przez Wisłę", — pisała do jednego z towarzyszy — „doszłam zwałami gruzów do miejsca, gdzie zaczynało się nasze życie, gdzie pracowałam z moim cudnym chłopakiem... Ciężko będzie samej z dzieckiem".

Praca, odbudowa kraju stały się — wraz z wychowaniem syna — codzienną radością jej życia. W Ministerstwie Przemysłu, ostatnio w Min. Handlu Zagranicznego, w podstawowej organizacji i na dzielnicy — oddanie i poparcie towarzysza Krystyny były zachętą dla innych, jednały ich dla sprawy Socjalizmu.

Śmierć przerwała to dzielne i ofiarne życie. Pozostał syn dwojga młodych (bo mężem przetrwają w naszej pamięci) towarzyszy broni. Pozostała i rośnie młoda ojczyzna ludowa, którą wypiastowaliśmy w sercach wraz z towarzyszami odeszłymi i którą wraz z nimi wybudujemy ich dzieciom.

Antyrobotnicze machinacje prezydium Kongresu TUC

Odrzucenie wniosków o poprawę bytu robotników

BRIDLINGTON (PAP). — Na wczorajszym posiedzeniu Kongresu brytyjskich Zw. Zaw. omawiano liczne rezolucje wielu związków, domagające się dopuszczenia robotników do udziału w kierowaniu produkcją. Wszystkie te rezolucje zostały odrzucone, dzięki presji prezydium, mechanicznemu systemowi głosowania oraz rozmaitym machinacjom zakulisowym.

Następnie przeszedł Kongres do omawiania sprawy zysków, cen i płac. Generalny sekretarz TUC Tewson wezwał delegatów do zaaprobowania polityki rządowej w sprawie zysków, cen i płac. Wystąpił on z wnioskiem o poparcie polityki rządu, który zamroził płace robotnicze.

Podczas dyskusji odezwały się liczne głosy krytyki.

Delegat związku kreślarzy domagał się natychmiastowej redukcji zysków i cen. Zwrócił on uwagę na to, że zyski kapitalistów wzrastają ciągle. W ciągu ostatnich 10 lat podniosły się one trzykrotnie. Wzrosły również podatki pośrednie, które obciążają przede wszystkim klasę robotniczą.

Generalny sekretarz związku robotników przemysłu elektrycznego Stevens wniósł rezolucję, odrzucającą wniosek Tewsona. Rezolucja ta podkreśla, że rząd polityką swą spowodował spadek realnej wartości płac przy równoczesnym wzroście cen i zysków kapitalistycznych. Rezolucja odrzuca stanowczo zamrożenie płac robotniczych i proponuje podwyżkę płac po obniżeniu zysków.

Sekretarz generalny zw. prac. państwowych White poparł stanowisko Stevensa. Delegaci 5 innych zw. zaw. również wyrazili się krytycznie o wniosku Tewsona. Po dyskusji jednak część związków pod presją wycofała swe poprawki.

W głosowaniu wniosek Tewsona został przyjęty mechaniczną większością głosów. Przeciwko temu wnioskowi głosowali delegaci, reprezentujący 1.038 tysięcy głosów.

Partyzanci bułgarscy

Przed pięciu laty, w dniu 9 września 1944 roku, partyzanci bułgarscy pojawili się na ulicach miast, gdzie witano ich entuzjastycznie

Titowcy i imperialiści wspólnicy w dywersji

Ogłoszona nota polska do rządu jugosłowiańskiego ujawnia dalsze fakty zbrodniczej działalności klik titowskiej. Do nieprzytomnej antypolskiej nagonki w prasie i radio, do sabotowania stosunków handlowych z Polską, do zamknięcia Polskiego Biura Informacji w Belgradzie — zdrajcy belgradzcy dodali nową kartę: nasyłanie szpiegów i dywersantów na terytorium Polski.

Od pierwszej chwili powstania Polski Ludowej państwa imperialistyczne wysyłały na nasze ziemie szpiegów, dywersantów i inspiratorów wrogiej, antypaństwowej działalności.

Na tę samą drogę wkroczyli, jak widać, zdrajcy titowscy. Coraz ściślejsze współżycie renegatów belgradzkich z anglosaskimi imperialistami doprowadziło do całkowitej unifikacji metod walki przeciwko obozowi pokoju.

Już dawno stwierdziliśmy, że nie ma żadnej faktycznej różnicy między „Głosem Ameryki", a „Głosem Belgradu". Możemy teraz dodać, że nie ma również żadnej faktycznej różnicy między dywersyjno - szpiegowską działalnością anglosaskich imperialistów, a taką samą działalnością ich titowskich sługusów. I jedna i druga służą tym samym celom, tym samym panom, za te same bodajże dolary, które Tito otrzymał niedawno w postaci pożyczki amerykańskiej.

Titowski szpieg Petrovicz przybył do Polski i rozpoczął zbrodniczą, antypaństwową działalność jeszcze w marcu 1948 r., a więc na parę miesięcy przed rezolucją Biura Informacyjnego, która rzuciła pierwszy snop światła na wypadki zachodzące w Jugosławii. Titowski szpieg Petrovicz rozpoczął swą działalność skierowaną przeciwko interesom narodu polskiego wtedy, kiedy jeszcze klika titowska oficjalnie przyznawała się do sojuszu i przyjaźni z Polską.

Ale było to już po tym, jak titowcy nawiązali kontakty z imperialistami zachodnimi i sprzedali im interesy ludności słowiańskiej w Karyntii — co udowodniły niedawne noty radzieckie. Było to już po tym, jak titowcy zaczęli nasyłać prowokatorów, szpiegów i dywersantów w szeregi bohaterskiej greckiej Armii Demokratycznej. Wysłanie więc Petrovicza nie było jakimś aktem odizolowanym, lecz częścią całej kampanii dywersji przeciwko obozowi pokoju.

Nie dość na tym, że Petrovicz i jego kamraci zajmowali się szpiegostwem na terenie Polski, próbowali oni jeszcze rozsiewać wrogą propagandę przeciwko rządowi polskiemu i naszym sojusznikom, przede wszystkim przeciwko ZSRR, którego zwycięstwu nad faszyzmem Jugosławia zawdzięcza swe wyzwolenie. Wysłannicy titowscy otrzymali jak widać instrukcje, by jak najwierniej wypełniać rozkazy anglosaskich imperialistów, by jak najgoręcej odwdzięczyć się za judaszowe srebrniki pomocy otrzymywanej od anglosaskich bankierów.

W tym samym czasie, w którym ogłoszona zostaje polska nota — Tito składa oświadczenie, że chętnie powita anglosaskich ekspertów i doradców w Jugosławii.

Nie można, jak widać, odmówić faszystowskiej klice belgradzkiej swoistej konsekwencji — konsekwencji dobrze wytresowanego kundla: skoro się już przeszło wraz z całym bagażem do obozu imperializmu, należy spełniać dla imperialistów najbrudniejsze nawet roboty, włącznie z dywersją i szpiegostwem, włącznie z wrogą propagandą i stanem oszczerstw i fałszerstw, włącznie z całym arsenałem przejętym od Goebbelsa.

Jasne jest, że odpowiedzialnością za małych Goebbelsów z Belgradu nie obciążamy narodów Jugosławii. Łączyła nas z nimi wspólna niedola okupacji. Łączyło nas potem wspólne wyzwolenie przez Armię Radziecką. Jasne jest, że nie ich obciążamy winą za antypolską działalność agentów renegatów titowskich. Przeciwnie, uważamy, że zdradziecka szajka belgradzka jest wspólnym wrogiem zarówno narodów Jugosławii jak i narodu polskiego. Uważamy, że paraliżowanie i demaskowanie wrogiej, antypokojowej prolmperialistycznej, antyradzieckiej i antypolskiej działalności titowskich faszystów leży w najlepszym interesie wszystkich narodów miłujących pokój, włącznie z narodem Jugosławii.

Zdradziecką klikę titowską otacza dziś nienawiść narodu polskiego i wszystkich narodów miłujących pokój — w tej liczbie także i narodu jugosłowiańskiego.

Generał Ferdynand Kozovsky

Ambasador Ludowej Republiki Bułgarii

Pięć lat władzy ludowej w Bułgarii

W dniu 9 września br. Ludowa Republika Bułgarii obchodzić będzie po raz piąty dzień swego wyzwolenia z niewoli faszystowskiej i okupacji niemieckiej. Pięć lat temu naród bułgarski, wsparty przez Armię Radziecką, pozbawił władzy faszystowską bandę która w przeciągu przeszło dwóch dziesięcioleci, terroryzowała kraj i zaprzedawała jego honor narodowy i godność.

W walce tej naród bułgarski złożył w ofierze wielu spośród swych najświatlejszych synów. Przeszło 100 tys. bojowników poległo za wolność Bułgarii. Naród bułgarski okupił swą wolność kosztem wielu cierpień, łez i krwi.

Należy podkreślić, że ofiary te nie byłyby wystarczające bez decydującej pomocy potężnej Armii Radzieckiej. Prawda ta jest bezsporna dla każdego uczciwego bojownika, z wyjątkiem dezerterów ze zdradzieckiej kliki zmarshallizowanego marszałka Tito.

I dlatego właśnie w 5-lecie swego wyzwolenia, czcząc swych synów poległych za wolność, czcić będzie jednocześnie poległych bojowników bohaterskiej Armii Radzieckiej.

W ciągu minionych 5 lat Bułgaria uczyniła gigantyczny krok naprzód, na który zdawałoby się, trzeba dziesięcioleci.

Nowa władza ludowa zadała śmiertelny cios w samo serce faszystowskiego reżimu. Zlikwidowana została główna podpora faszyzmu bułgarskiego — znienawidzona przez naród dynastia Koburska. Bułgaria stała się Republiką Z przedpola agresji faszystowskiej przeciw ZSRR, Bułgaria stała się jednym z punktów oporu w walce o ostateczną likwidację armii hitlerowskiej.

Nowy Rząd Ludowy natychmiast wypowiedział wojnę Niemcom. Około półmilionowa armia bułgarska wzięła czynny udział w walce przeciw hordom faszystowskim w Macedonii, Jugosławii i w Puszcie Węgierskiej, pędząc wroga aż do podnóży Alp, dochwili gdy dywizje niemieckie złożyły broń. Ponad 40 tys. żołnierzy bułgarskich padło w tej ciężkiej walce.

Od 5 lat Bułgaria śmiało kroczy drogą gruntownego przekształcenia kraju we wszystkich dziedzinach życia. Naród bułgarski otrzymał nową konstytucję, spełniającą najśmielsze marzenia dziesiątków pokoleń bułgarskich bojowników o wolność. Równocześnie ze zwycięstwem na froncie wewnętrznym, Rząd Ludowy odparł idące z zewnątrz zakusy przeciw suwerenności państwowej i całości terytorialnej kraju. Kolonizatorzy bloku imperialistycznego podniecili do granic możliwości apetyty greckich monarcho - faszystów na ziemie bułgarskie. W obronie jednak terytorialnej całości i suwerenności państwowej Bułgarii stanął niezłomnie wielki Związek Radziecki i wraz z nim kraje demokracji ludowej.

Rząd Ludowy Bułgarii utrzymał nietknięte granice kraju.

Dzięki swej niezłomnej postawie i konsekwentnej polityce obrony niezawisłości kraju, pokoju i demokracji, Bułgarska Republika Ludowa jest dzisiaj jednym z bastionów antyfaszystowskiego obozu ze Związkiem Radzieckim na czele.

Ogromne są osiągnięcia Bułgarii na polu ekonomicznym. Uwypuklają się one tym bardziej, że władza ludowa odziedziczyła kraj biedny i zniszczony, pozbawiony przemysłu, bazy technicznej i z zacofanym rolnictwem. Pomimo ogromnych trudności, braku surowców i doświadczenia, pomimo kilkuletniej suszy, dwuletni plan gospodarczy w latach 1947-48 został zasadniczo wykonany.

Jednym z najważniejszych jednak osiągnięć jest rewolucyjne uspołecznienie przemysłu, kopalń, banków i handlu hurtowego, dokonane w końcu 1947 roku. Dzięki niemu stworzona została podstawa do wejścia Bułgarii na drogę do socjalizmu.

Sektor uspołeczniony uzyskał decydujące stanowisko nie tylko w dziedzinie przemysłu, lecz również w zakresie kredytu, transportu, handlu wewnętrznego i zagranicznego.

W dziedzinie gospodarstwa wiejskiego i rzemiosła sektor uspołeczniony wywalczył już sobie zdrowe podstawy, w postaci rolniczych i rzemieślniczych spółdzielni pracy. Przykładem mogą służyć liczby istniejących spółdzielni pracy, znacznie przekraczające cyfry planu. Obecnie w Bułgarii jest już ponad 1.500 rolniczych spółdzielni pracy, liczących 160 tys. członków i 80 ośrodków maszynowo - traktorowych. Przy jednakowych warunkach klimatycznych sektor spółdzielczy w gospodarstwie rolnym otrzymuje większy plon z ha, niż gospodarz prywatny.

Jednym z największych osiągnięć władzy ludowej jest 5-letni plan narodowo- gospodarczy, który rozpoczęliśmy realizować w początku bieżącego roku. Sądząc z dotychczasowych rezultatów, będzie on całkowicie wykonany, a zadania, które przed nim stoją— to jest budowa fundamentów socjalizmu, zostaną spełnione.

Gwarancja wykonania planu jest, z jednej strony, niespotykany dotychczas entuzjazm mas pracujących, a z drugiej — braterska, bezinteresowna pomoc Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

W parze ze zrywem ekonomicznym kraju idzie jego rozwój kulturalny. Władza ludowa rozpowszechniła naukę i sztukę, czyniąc je dostępnymi dla mas. Podwoje szkół i wyższych uczelni stanęły otworem dla synów i córek ludu.

Władza ludowa wysoko ceni ludzi sztuki. W dzisiejsze Bułgarii korzystają oni z troskliwej opieki i otoczeni są powszechnym szacunkiem.

Wielkie są również osiągnięcia władzy ludowej w dziedzinie opieki społecznej, jak: pomoc lekarska, domy wypoczynkowe, emerytury, pomoc dla nowożeńców i rodzin obarczonych licznym potomstwem, ogródki jordanowskie, żłobki itp. Prowadzona jest energiczna akcja budowy mieszkań robotniczych, klubów, boisk sportowych itp.

W dniu 5-lecia swego wyzwolenia naród bułgarski z dumą spogląda na przebytą drogę i jeszcze twardszym krokiem wkracza w nadchodzące lata budownictwa socjalistycznego.

Rozradowane tłumy ludu bułgarskiego nie zobaczą, niestety, w tym dniu, na trybunie swego ukochanego wodza, nauczyciela i brata, tow. Georgi Dymitrowa. Pozostała jednak na posterunku Bułgarska Partia Komunistyczna, stoją na straży jego uczniowie i współpracownicy, w których twarde ręce przekazał on sztandar walki.

W dniu 9 września naród bułgarski powtórzy przysięgę złożoną nad grobem swego nieśmiertelnego wodza i wielkiego syna:

„Wzmacniać niewzruszoną przyjaźń z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, jako główną gwarancję naszej niezależności narodowej, walczyć bezlitośnie z wszelkimi przejawami nacjonalizmu, być wiernym do końca proletariackiemu internacjonalizmowi, wielkiej Partii Bolszewickiej, Tow. Stalinowi".

Gen. Ferdynand Kozovsky, Ambasador Ludowej Republiki Bułgarii

Polskie zespoły ludowe wróciły z tournée po ZSRR

Do Warszawy powróciły, po odbyciu tournée po ZSRR, polskie zespoły ludowe. Przybyłych powitali na lotnisku Gdańskim: wiceminister kultury i sztuki, tow. Sokorski i dyrektor ARTOS'u, tow. Siekierska

Fot Film Polski

Na marginesie

Szekspir w amerykańskim kabarecie

Jak wiadomo, hollywoodzcy twórcy nowej atlantyckiej kultury mają wielkie zamiłowanie do „ogromu", „przepychu" i rekordu. Zdarza się przy tym często, że biją oni rekordy... głupoty.

Wielką modą cieszą się ostatnio w Ameryce filmy biograficzne. Hollywood obdarował już świat filmami o p. Curie i o Edisonie, ale również o gwiazdach „Dolly Sisters" i o Al Jolsonie. Ostatnio publiczność zmarshallizowanych krajów zachodnio - europejskich „podziwiać" mogła film Metro Goldwyn Mayer o... „Wielkim Ziegfieldzie".

Ziegfield był to przedsiębiorca, który założył w Nowym Yorku „największą", „najwspanialszą" i... najbardziej pozbawioną dobrego smaku rewię na świecie. I temu to „bohaterowi" macherzy Hollywoodu poświęcili film. Bo przy jakiejż okazji można by przedstawić na ekranie większą ilość nagich girls i innych atrybutów nowoczesnej sztuki zza oceanu.

Panom z Metro Goldwyn nie brak wyobraźni. Umieścili więc Ziegfielda w raju. Początek filmu przedstawia właśnie ten raj amerykański, w którym każdy mieszkaniec ma własny pałacyk. (Oczywiście — prawdopodobnie również nowoczesny samochód, fertyczną pokojówkę i murzyńskiego pucybuta). Ale warto zapoznać czytelnika polskiego z mieszkańcami amerykańskiego raju. Pierwszy pałac ma na szyldzie napis Szekspir, drugi — Barnum, trzeci wreszcie Ziegfield. Jak widać, producenci amerykańscy nie widzą różnicy pomiędzy Szekspirem a właścicielem cyrku Barnumem, i mistrzem amerykańskiej podkasanej muzy, Ziegfieldem. Taka już jest ta wyższa zachodnio - atlantycka kultura.

Poza rewią nagich gwiazd, film ma jeszcze jeden cel — reklamowanie gwiazd zaangażowanych w kompanii filmowej. Ziegfield nudzi się w swoim raju. (Autorzy filmu mieli jeszcze tyle delikatności, żeby nie kazać mu np. tańczyć swinga z Szekspirem i Barnumem). Otóż nudząc się, spogląda Ziegfield na ziemię i... wylicza wszystkie gwiazdy, które chętnie by zaangażował, gdyby jeszcze żył.

Trzeba przyznać, że fabuła filmu jest pasjonująca. Tak niezwykle pasjonująca że nawet recenzent zamerykanizowanej gazety „Paris-Presse" wzdycha smętnie opisując film „Ziegfield - Follies": „Życie ludzkie jest krótkie, ale złe filmy — bardzo długie".

YALE

Bułgaria na szlaku socjalizmu

Leon Kruczkowski

Bułgarski 9 września, jak nasz 22 lipca, to daty historyczne z tego samego, niezapomnianego okresu, kiedy wspaniałe zwycięstwa Armii Radzieckiej w ofensywie letniej 1944 otwierały bramy wolności narodom wschodniej Europy, przepędzały hitlerowskiego okupanta z ziem Polski, Rumunii, Bułgarii, Węgier, i utwierdzały na tych ziemiach sztandary demokratycznego ludowładztwa.

W przeciwieństwie do działań anglo - amerykańskich, w tym samym czasie „wyzwalających" kraje zachodnio-europejskie jako tereny pod przyszły „marshallowski" podbój gospodarczy i polityczny — zwycięski pochód wojsk radzieckich niósł narodom nad Wisłą, Dunajem i Maricą wyzwolenie bez cudzysłowu, wyzwolenie nie tylko od hitlerowskiego najeźdźcy, ale i od rodzimych faszyzmów, od własnych wyzyskiwaczy, od własnej burżuazji i feudałów.

W Bułgarii oznaczało to obalenie germanofilskiej dynastii Koburgów i podpierających ją od wielu lat klik monarcho - faszystowskich. Do 9 września 1944 Bułgaria była pod ich dyktatorskimi rządami satelitą Niemiec, głównym oparciem niemieckiego imperializmu na Bałkanach.

Ale naród, który wydał z siebie jednego z najwspanialszych wodzów rewolucyjnego ruchu robotniczego, Georgi Dymitrowa, nie dał się uwieść gromkim hasłom rodzimych faszystów. Niezłomny, mimo szalejącego przez 20 lat terroru, duch ludowego oporu był w masach bułgarskich dostatecznie silny, aby powstrzymać rząd monarcho-faszystowski przed wtrąceniem kraju w bezpośrednie działania wojenne przeciw Związkowi Radzieckiemu, po stronie hitlerowskiego napastnika.

Prawdziwa wola i uczucia ludu bułgarskiego ujawniły się żywiołowo w chwili wyzwalania kraju przez armię radziecką, ujawniły się w bojowym zrywie przeciw wojskom faszystowskim, zrywie, okupionym ofiarą życia przeszło 40 tysięcy młodych, republikańskich żołnierzy bułgarskich.

Szybka i szczera konsolidacja całego niemal narodu w ramach Frontu Ojczyźnianego pod przewodnictwem bułgarskiej Partii Komunistycznej i jej płomiennego wodza Dymitrowa, oraz wszechstronna, braterska pomoc Związku Radzieckiego, pozwoliły odrodzonej Bułgarii nie tylko odrobić zdradziecką politykę faszystowskiego reżimu przez zawarcie honorowego pokoju, ale uchroniły ją również przed okrutnym losem sąsiedniej Grecji, przed machinacjami imperializmu anglosaskiego, który i na tym odcinku pragnął przejąć rolę po rozgromionym imperializmie hitlerowskim.

Przed ugruntowaną w sercach mas republiką bułgarską, stanęła otworem droga demokracji ludowej i perspektyw socjalizmu. Podstawy ustrojowe, wytyczające tę drogę, stworzyła nowa, republikańska konstytucja oraz przeprowadzone skutecznie: reforma rolna i nacjonalizacja przemysłu.

W strukturze gospodarczej Bułgarii przewaga rolnictwa nad produkcją przemysłową wyrażała się do roku 1944 stosunkiem 70:30. Ten piękny, malowniczy kraj, nad którego pejzażem dominują potężne masywy górskie Bałkanów i Rodopów, główne bogactwo swoje czerpał dotąd z klimatu i z żyzności gleby w szerokich, słonecznych dolinach. Szlachetne kultury roślinne: tytoń, winnice, pola różane, były podstawą egzystencji trzech czwartych ludności, ale rządy monarchiczne czyniły wszystko, aby poziom tej egzystencji utrzymać na możliwie niskim poziomie — w interesie zarówno swoim własnym, jak i imperializmu niemieckiego.

Interes narodu, jego dobrobytu i prawidłowego rozwoju gospodarczego, wymagał zmiany zarówno dotychczasowego, prymitywnego systemu eksploatacji ziemi, jak i poważnej rozbudowy przemysłu, sieci komunikacyjnej i źródeł energii elektrycznej. Z tych założeń wyszły oba narodowe plany gospodarcze ludowej Bułgarii: dwuletni 1947—48, już z nadwyżką zrealizowany, i pięcioletni 1949—1953, którego zasadniczym rezultatem końcowym ma być stosunek produkcji rolniczej do przemysłowej, wyrażony liczbami 55:45, przy podniesieniu produkcji przemysłowej do 369% w stosunku do roku 1939, a produkcji rolnej do 157%.

Miałem sposobność rok temu widzieć, jak naród bułgarski realizuje śmiałe postanowienia swoich planów gospodarczych. Inwestycjami o podstawowym znaczeniu dla tych planów są budowane w kilku punktach kraju wielkie centrale hydro-elektryczne, oparte o „biały węgiel", o energię rzek górskich, spiętrzanych przez potężne tamy.

Roboty te, prowadzone w szturmowym temple, są głównie dziełem młodzieżowych brygad pracy, które spełniają zarazem ważną rolę polityczno-wychowawczą i kulturalną. Wnętrza wspaniałych gór łańcucha bałkańskiego tętnią odgłosami wielkiej pracy i radosnymi pieśniami.

W ich dolinach i skalistych wąwozach prócz stacji hydroelektrycznych powstają również gigantyczne rezerwuary wodne, wyjdą z nich rozległe sieci urządzeń irrygacyjnych, służących do sztucznego nawadniania pól. Jedne i drugie będą doniosłymi bodźcami przemian w rolnictwie Bułgarii. Organizatorem tych przemian są powstające coraz liczniej spółdzielcze gospodarstwa chłopskie, rugujące kułactwo i podnoszące technikę agrarną na poziom nieznany dotąd w tej części Europy. W r. 1953 mają one objąć ponad 60% wszystkich użytków rolnych Bułgarii i dysponować 150 stacjami maszynowymi z 10 tysiącami traktorów.

Naród bułgarski zdaje sobie sprawę z wielkości i doniosłości postawionych przed nim zadań. Niedarmo jego nauczycielem był niezapomniany Dymitrow, niedarmo jego tradycyjna przyjaźń dla narodu rosyjskiego, który w ubiegłym stuleciu wyzwolił Bułgarów z niewoli tureckiej, scementowała od razu głęboki i szczery ich sojusz z krajem Lenina i Stalina, sojusz myśli i woli, sojusz głębokich bolszewickich doświadczeń i płomiennego zapału. W obcowaniu z człowiekiem bułgarskim, robotnikiem, studentem, traktorzystą wiejskim czy nauczycielem, czuje się głęboką, uczuciową treść tego sojuszu i mocną wiarę w jego niezawodność na każdym polu. Czuje się, jak ten sojusz pomnaża, podwaja i potraja siły dzielnego, choć niewielkiego narodu bułgarskiego, jak dodaje polotu i rozmachu jego poczynaniom.

Rok temu widziałem całą niemal ludność Sofii, od małych dzieci na rękach rodziców, poprzez wszystkie roczniki wieku i wszystkie zawody, defilującą w dniu 9 września przed trybuną, na której wszystkie oczy szukały jednej przede wszystkim, znajomej i drogiej postaci: Georgi Dymitrowa. Z tych oczu promieniowała miłość i radość, niezliczone ręce wyciągały się ku trybunie z przyjaznym, poufałym pozdrowieniem. Krępy mężczyzna ze srebrną, lwią grzywą i gorejącymi oczyma odpowiadał wesołym uśmiechem. Czuło się, że oto dzielny i prawy syn swojego ludu stał się dla niego jak ojciec.

W tym roku naród bułgarski czci swoje radosne święto w głębokiej żałobie. Na trybunie w Sofii nie będzie Dymitrowa. Bezlitosna choroba zgasiła płomień życia w twardym ciele rewolucjonisty, strawionym w twórczej i zwycięskiej walce. Ale naród bułgarski idzie i będzie szedł dalej drogą wytyczoną mu przez zmarłego wodza.

W bratnim sojuszu z narodami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, będzie niezłomnym ogniwem w światowym froncie pokoju i wiernym zastępem budowniczych coraz lepszego jutra swej pięknej ojczyzny, budowniczych socjalizmu nad szumną bystrą Maricą.

Bułgaria czci rocznicę wyzwolenia

Przed rokiem, w dniu 9 września 1948 roku, cała Bułgaria manifestacyjnie obchodziła czwartą rocznicę wyzwolenia. Na fotografii fragment wiecu, w jednym z miast bułgarskich

Dzieci polskie w Czechosłowacji

W Czechosłowacji przebywały na wczasach dzieci polskie. Zwiedziły one Pragę oraz inne miasta czechosłowackie. Na zdjęciu fragment uroczystego pożegnania dzieci polskich, które składają podziękowanie za gościnne przyjęcie przedstawicielom Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej

C. T. K.

„Pafawag" mobilizuje siły do przedterminowego wykonania planu

Na zebranie przyszli wszyscy. I tow. Brzozowska, filar kuźni Pafawagu i tow. Dylewski — najlepszy tokarz, i ob. Sapian — osiągający ok. 200 proc. normy przy montażu wagonów osobowych, i wszyscy inni — starzy i młodzi pracownicy Państwowej Fabryki Wagonów, których ubodły „dożywego" słowa papieża, biorące w opiekę „uciśnionych braci niemieckich".

Ale przeszło 5-tysięczna rzesza robotnicza już wie, co ma myśleć o imperialistycznej polityce osi Watykan—Waszyngton. Choć wielu tu jest wierzących, nie przeraziła nikogo groźba ekskomuniki, a oburzyła wszystkich niezmienna sympatia głowy Kościoła Katolickiego dla „biednych" hitlerowców. W przetłumaczeniu na język codziennej pracy, brzmi to tak: „3-letni plan produkcyjny wykonamy dwa miesiące przed terminem, tzn. do końca października 1949 r.".

Oto odpowiedź godna klasy robotniczej Polski.

Czy wykonanie tego śmiałego zamierzenia jest realne?

Plan TASKO (Zjednoczenie Taboru Sprzętu Kolejowego) na rok 1947 przewidywał dla Pafawagu produkcję wartości 63.392.000 zł (według ustalonej wartości złotego z 1937 r.). Plan państwowy w roku 1948 wynosił 80.168.600 zł, w r. 1949 — 111.305.500 zł. Razem 254.154.100 zł.

Tymczasem produkcja Pafawagu w r. 1947 przyniosła 712 tys. zł nadwyżki, w r. ub. 17.007.400 zł, a w br. do sierpnia włącznie wykonano sprzętu na 71.849.000 zł. Do wypełnienia więc planu 3-letniego brakuje 21.737.100 zł. To tylko liczby. Ale dla człowieka obdarzonego wyobraźnią, to także obraz ogromnego ofiarnego wysiłku mięśni i mózgów.

Dzieje przełomu

Wzrost produkcji Pafawagu, jak widać z przytoczonych liczb jest stały i duży.

Czemu należy przypisać osiągnięcie tak doskonałych wyników? Co spowodowało, że zniszczone kompletnie w czasie wojny zakłady są dziś w 90 proc. odbudowane?

Rzecz oczywista, że wyniki te nie „spadły z nieba". Są one rezultatem długiej, uporczywej pracy całej załogi, z organizacją partyjną na czele. Gdy rzucone zostało hasło współzawodnictwa pracy, znaleźli się tacy, którzy widząc w nim oczywistą rękojmię przyszłego dobrobytu, usiłowali za wszelką cenę nie dopuścić do upowszechnienia tego ruchu.

Jawna działalność wroga szukała sprzymierzeńca w nieświadomości, w konserwatyzmie, uprzedzeniach niektórych jeszcze grup robotników. Był okres w 1947 roku, kiedy Pafawag stanął przed groźbą spadku produkcji, absencja przy pracy osiągnęła groźną cyfrę 5 proc.

Wtedy nastąpił przełom. Organizacja partyjna, z tow. Sieńko na czele, wszyscy członkowie Partii w Pafawagu ruszyli do ataku na działającego z ukrycia wroga. Jego bronią był sabotaż, insynuacja, kłamliwa, brudna plotka — ich bronią — prawda, stawianie jasnych, konkretnych perspektyw, jasnych, konkretnych zadań. I prawda jasnych perspektyw zwyciężyła.

Pod koniec roku 1948 współzawodnictwo objęło całą załogę. Przeciętne zarobki wzrosły z 42 zł za roboczogodzinę w roku 1947 do 59 zł w lutym 1948 r. — i do ok. 100 zł w 1949 r.

Rękojmia zwycięstwa

Dziś nie ma obawy, że robotnicy wrocławskiego Pafawagu nie dotrzymają zobowiązań. Gwarancją tego są chociażby takie nazwiska i takie liczby:

Dział RW-7 — węglarkownia: tow. Kazimierz Krawiec — 214 proc. normy, ob. Edmund Mikołajczak — 272 proc. RW-4 — dział mechaniczny: tow. Dionizy Dylewski — 245 proc., tow. Władysław Tałaj — 171 proc. RW-3 — kuźnia: tow. Maria Brzozowska — 165 proc., tow. Michał Czarnota — 148 proc. i wielu, wielu innych bohaterów pracy, którzy przodują całej załodze, a których nie sposób tu wyliczyć.

Rozwój produkcji zależy jednak nie tylko od wysiłku pracowników. Bardzo często robota „stała" wskutek nieregularnych dostaw materiałów z hut. Dyrekcja robiła, co mogła, ale nie zawsze z dodatnim wynikiem.

Czy wygrają drugi milion?

Robotnicy „wzięli się" więc na sposób i wezwali do współzawodnictwa dostawców. To posunięcie pomogło. Materiały zaczęły napływać regularniej (a za wygraną we współzawodnictwie z wałbrzyską „Victorią" w roku ub. premię w wysokości 1 miliona zł pafawagowcy zradiofonizowali część hal fabrycznych).

W kwietniu br. zawarli trzy miesięczną umowę z załogą Huty Ostrowieckiej. 20 sierpnia miano porównać ilość zdobytych punktów (klasyfikuje się wszystko: dyscyplinę pracy, wyrobienie normy, terminowe wykonanie robót itp.). Pafawag wyniki podsumował. Huta Ostrowiecka milczy. Pafawag wezwał powtórnie jej załogę do ogłoszenia wyników na dzień 29.8. — odpowiedzi do dzisiaj nie ma. Robotnicy Pafawagu twierdzą, że mają drugi milion premii w kieszeni i projektują zradiofonizowanie reszty warsztatów oraz zorganizowanie trzeciego przedszkola.

*

Hasło zostało rzucone.

Pafawag wykona plan trzyletni dwa miesiące przed terminem. Bo tego wymaga honor polskiego robotnika.

MARIA SOBIESKA

Wychowujemy plantatorów buraka cukrowego i ziemniaków

Pomoc państwa zapewnia dobre plony

W systematycznym podnoszeniu gospodarki rolnej w dziedzinie uprawy buraków cukrowych i ziemniaków poważną rolę odgrywa akcja konkursowa zorganizowana wśród robotników-plantatorów przez Związek Plantatorów Przetwórczych Roślin Okopowych jeszcze w 1947 r.

Nad plantatorem-konkursistą roztoczyło opiekę Państwo, udzielając mu odpowiednich instrukcji, dostarczając nawozów sztucznych, nasion i narzędzi. Pomoc ta i opieka przyczyniają się wydatnie do powiększania rentowności uprawy, do zaopatrywania przemysłu w wystarczającą ilość surowca, do znacznego obniżenia kosztów produkcji przez mechanizację upraw i zbiorów oraz do racjonalnego wykorzystywania produktów ubocznych i odpadków.

Wychowanie plantatora-konkursisty idzie jednak nie tylko po linii kształcenia wyłącznie fachowego. Kładzie się również duży nacisk na społeczne nastawienie konkursistów, na wpajanie im zasad nowych, wyższych form gospodarki rolnej.

Akcja szkoleniowa

Do chwili obecnej szkolono plantatorów teoretycznie i praktycznie udzielając im wskazówek przy uprawach 10-akrowych plantacji. Akcja rozwija się zadowalająco i w br. przeszkolono 10.266 konkursistów, co w porównaniu z rokiem 1947 (5.934 konkursistów) stanowi poważny wzrost.

Szkolenie plantatorów, nie biorących udziału w konkursach, zorganizowano w miesiącach zimowych, w czasie, któ rych dokształcano w 1949 r. 975 przodowników i 42.518 plantatorów, co w porównaniu z rokiem poprzednim stanowi wzrost o kilkadziesiąt procent.

Do ważnych momentów, któ re w sposób istotny wpływają na polepszenie wydajności zaliczyć trzeba stale rozwijające się współzawodnictwo pracy. W chwili obecnej toczy się walka o nadanie temu współzawodnictwu charakteru zespołowego.

Ważną sprawą, wpływającą na tok pracy jest zawieranie w porę odpowiednich umów, ustalanie niezmiennej ceny i opłacalności zaopatrzenia w nawozy sztuczne, nasiona i środki do zwalczania szkodników.

Ostatnie lustracje plantacji buraka cukrowego dokonane na ziemiach zachodnich przez przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego, wykazały stałe podnoszenie się gospodarki rolnej na tych terenach. Przy racjonalnym zagospodarowaniu ziemie te mogą wydać plony buraków cukrowych i ziemniaków nie mniejsze niż inne dzielnice Polski, posiadające lepsze gleby. Należy podkreślić, że gleby ma zurskie, to gleby połodowcowe, przeważnie bielice, nie używane dotychczas nigdy pod uprawę buraka cukrowego. W tych warunkach dużym sukcesem jest osiągnięcie dość wysokich plonów przez plantatorów.

Walka o wydajność

Jeżeli chodzi o plantowanie ziemniaka, to posiada ono odmienny charakter niż plantowanie buraka cukrowego. Kła dzie się tu specjalny nacisk na otrzymanie dostatecznej ilości pełnowartościowych sadzeniaków.

Pierwsze eksperymentalne zespoły konkursowe powstały w r. 1948 w powiecie siedleckim. Przeciętny zbiór wyniósł 259,6 q z 1 ha.

Na podstawie licznych doświadczeń w 1949 r. zorganizowano 132 zespoły konkursowe, obejmujące 180 ha, dążąc do podniesienia wydajności z 1 ha co najmniej do 130 q (z obecnych 100 q). Prowadzone są w tej dziedzinie szeroko zakrojone akcje szkolenia i pomocy fachowej drobnym chłopom-plantatorom.

Przyczyną dotychczasowych na ogół niskich plonów ziemniaka w Polsce są liczne choroby i brak zdrowych sadzeniaków. Na odcinku hodowli ziemniaka wysoko kwalifikowane go przewidziana jest więc współpraca plantatorów z Państwowymi Zakładami Hodowli Roślin, której celem będzie obsadzenie zaplanowanej powierzchni 16.000 ha w najkrótszym czasie zdrowym ziemniakiem najwyższej jakości.

Przodujący plantatorzy

Lustracja wykazała poważne wyniki w obsadzaniu poletek konkursowych.

Tak np. Ludwik Woźnicki w Górzewie, pow. Sierpc, osiągnął w br. plon pod 1 krzakiem od 22 do 29 ziemniaków, tj. ponad 2 kg. Również w pow. Ostróda, Józef Lewandowski osiągnął plon 27 ziemniaków z 1 krzaka, Feliks Jarosz 32 ziemniaki, w tym 18 pełnowartościowych sadzeniaków.

Wyniki te zawdzięczają oni bardzo ścisłemu stosowaniu się do instrukcji, zawdzięczają wydatnej pomocy Państwa.

(bar. m.).

Liga Kobiet w Krakowskiem szkoli przodownice społeczne

Liga Kobiet w woj. krakowskim w trzecim etapie współzawodnictwa, zobowiązała się przeszkolić na specjalnych odprawach 8.000 przodownic społecznych. W myśl przyjętych wytycznych, każda z przodownic społecznych powinna być obecna w okresie trzeciego etapu współzawodnictwa na sześciu odprawach. Na odprawach tych omawiane są najbardziej aktualne zagadnienia.

7.000 kobiet objętych szkoleniem

Odprawy rozpoczęły się w sierpniu. Prelegenci z aktywu wojewódzkiego, miejskiego, powiatowego przyjeżdżają na odprawy dla tzw. grupowych, te zaś z kolei przeprowadzają odprawy z przodownicami. Każda z grupowych ma w swej grupie dziesięć przodownic.

Aby ułatwić pracę, łączy się trzy grupy przodownic, tak, że na każdej odprawie, obecnych jest 30 osób. Jedna z grupowych referuje temat, druga uzupełnia referat, a trzecia sprawdza obecność i pisze protokół.

W Krakowie odbywa się obecnie szkolenie 500 grupowych podzielonych na dziesięć zespołów. Grupowe z kolei szkolą pięć tysięcy przodownic.

Więcej trudności nastręcza szkolenie w powiatach, ze względu na odległość i trudności komunikacyjne. Na razie odprawy opracowane są w ten sposób, że w pięciu miastach powiatowych, są one obsługiwane przez aktyw wojewódzki, a w pięciu gminach prelegentami są aktywiści z powiatu. Akcją w terenie objęto dotychczas około 2000 przodownic społecznych.

Lektura pomocnicza

Wśród tematów opracowywanych na odprawach przodownic społecznych do najciekawszych należą: „Walka o pokój, w imię życia i szczęścia na świecie", referat ten opracowany został przez tow. Rzadkowską, (staraniem Koła Ligi Kobiet przy Zw. Zaw. Pracown. Poligraficznych przedrukowany w 1.000 egzemplarzy) i „Pięć lat Polski niepodległej".

W przyszłości jako materiał szkoleniowy służyć będzie biuletyn, wydawany przez Zarząd Główny Ligi Kobiet.

Z dotychczasowych odpraw można zauważyć, że kobiety z dużym na ogół zainteresowaniem przystępują do szkolenia i chętnie zabierają głos w dyskusji. Najlepszą frekwencją cieszą się odprawy grupowych w dzielnicy Grzegórzki w świetlicy fabryki „Sygnały", gdzie zamiast zapisanych 50 przychodzi od 70 do 80 kobiet.

Oprócz szkolenia, oddziaływania ideologicznego oraz akcji werbunkowej, przodownice społeczne przeprowadzają kontrolę czystości miasta. Akcją objęto już trzy tysiące kamienic. Członkinie Ligi Kobiet (w czym znaczna część przodownic), zobowiązały się ponadto w trzecim etapie współzawodnictwa poświęcić 500 tysięcy godzin na odbudowę kraju, z czego już 300 tysięcy godzin zostało przepracowane.

Koła Gospodyń w powiecie bocheńskim współzawodniczą w czystości dziecińców, szkół i uprawie ogródków warzywnych. Dziecińce w powiecie bocheńskim, w liczbie sześćdziesięciu prowadzone są przez dwa miesiące (normalnie trwają jeden miesiąc). Jest to zasługą Kół Gospodyń, które urządzają imprezy dochodowe na pokrycie kosztów, związanych z przedłużeniem turnusów. W Kołach Gospodyń jest również wiele przodownic społecznych.

NOWAKOWSKA ANIELA
instruktor KW PZPR Kraków

50 tys. chłopów weźmie udział w dożynkach na Psiem Polu

(Koresp. wł.). Tegoroczne ogólnokrajowe uroczystości dożynkowe odbędą się 11 bm. na ogromnym 50-hektarowym obszarze, na Psiem Polu pod Wrocławiem. Na dożynki przybędzie ok. 50 tys. osób, członków delegacji chłopskich z całego kraju. Dla delegacji ustawione będą na Psiem Polu namioty.

Uroczystości trwać będą cały dzień. Głównym ich punktem będzie korowód delegacji chłopskich. Podczas dożynek wystąpią amatorskie zespoły świetlicowe, w liczbie ok. 2.000 osób. Trybunę, z której przedstawiciele rządu będą przyjmować defiladę, zbudowano w formie estetycznej stodoły, krytej słomą.

Cały teren Psiego Pola zelektryfikowano i zaopatrzono w punkty telefoniczne. W ciągu dnia czynne będą mikrofony radiowe, transmitujące przebieg uroczystości. (J. D.).

68.400 cegieł w 8 godz. ułożyły 2 trójki murarskie w Rzeszowie

Na budowie dwu 3-piętrowych bloków mieszkalnych w Rzeszowie, robotnicy PPB współzawodnicząc między sobą, osiągnęli rekordowe wyniki. Trójka: Wróbel Andrzej, Mendoń Jan i Dziedzic Jan oraz trójka: Pietrucha Józef, Cach Marcin i Obłuj Władysław, w ciągu 8 godzin ułożyły równo po 34.200 cegieł. Wobec równego wyniku zespoły te postanowiły kontynuować współzawodnictwo, aby pobić własny rekord. Obydwa zespoły pracując na jednej budowie, ułożyły łącznie 68.400 cegieł.

Studiujący robotnicy zatrzymują prawa ubezpieczonych

W bieżącym roku szkolnym 1.000 zdolnych robotników, zatrudnionych dotychczas w przemyśle, rozpoczęło dwuletnie studia przygotowawcze na wyższe uczelnie. W celu zagwarantowania im ciągłości ubezpieczenia i uprawnień do świadczeń z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, zostali oni objęci pełnym ubezpieczeniem. Składki za nich będzie wpłacać Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego bezpośrednio do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Obowiązek poświadczania legitymacji ubezpieczeniowych spoczywa na poszczególnych dyrekcjach Studiów Przygotowawczych, które również będą przeprowadzały wypłatę zasiłków rodzinnych. W ten sposób robotnicy w czasie studiów utrzymują ciągłość lat pracy. Przy obliczaniu składki emerytalnej będą korzystać z tych samych świadczeń ubezpieczeniowych, z jakich korzystali podczas wykonywania pracy zawodowej w przemyśle.

Prace remontowe na Śląsku trwają w całej pełni

Rozpoczęte w lipcu br. przez poszczególne związki samorządowe woj. śląskiego prace, zmierzające do poprawy warunków bytu klasy robotniczej trwają w całej pełni.

Mieszkańcy miast i osiedli Śląska, chcąc przyczynić się do najlepszego wykorzystania przez Państwo kredytów, zadeklarowali wiele tysięcy bezpłatnych dni pracy. Umożliwi to użycie większych sum na materiały i pomoc techniczną oraz przyczyni się do powiększenia wyników.

Największy zasięg wykazują prace przeprowadzane w Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej, Będzinie oraz w pow. będzińskim i zawierciańskim.

W Sosnowcu przeprowadza się remont 350 domów robotniczych. Część już wyremontowano i oddano do użytku. Zbudowano również około 3.000 m kw chodnika oraz ok. 1.000 mb. drogi.

W Zawierciu oddano do użytku 25 wyremontowanych izb oraz wyreperowano kilka tysięcy metrów kw. nawierzchni drogowej i chodników. W Gliwicach wyremontowano 12 domów mieszkalnych.

Stalownia „Kościuszko" wykonała plan trzyletni

7 września br. stalownia huty „Kościuszko" w Chorzowie zameldowała o wykonaniu zadań przewidzianych na rok 1947, 8 i 9. Niezaprzeczalne zasługi w tym wspaniałym wyczynie ma nowy system współzawodnictwa obsługi pieców martenowskich, zainicjowanego w końcu ubiegłego miesiąca przez załogę V pieca huty „Bankowej".

Brygada tow. Władysława Truchana z huty „Kościuszko" osiągnęła rekordowy czas wytopu — 4 godziny i 53 minut, to jest o 2 godziny i 22 minuty krócej niż przewidywał harmonogram produkcji. Tegoż dnia nocna zmiana pod kierownictwem wytapiacza tow. Franciszka Gogolina osiągnęła również doskonały czas wytopu — 5 godzin i 10 minut. Oba wyniki wytapiaczy z huty „Kościuszko" są lepsze od wyniku osiągniętego przez inicjatora nowego współzawodnictwa, tow. Michała Kulińskiego z „Bankowej".

(ks)

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

NOWA CEGIELNIA PAROWA RUSZYŁA W DRZENIOWIE

W Drzeniowie, (woj. dolnośląskiej) odbyło się otwarcie Cegielni Parowej Dolnośląskiego Zjednoczenia Ceramiki Czerwonej. Zespół pracujący przy odbudowie cegielni nie tylko zakończył roboty przed terminem, ale i zaoszczędził poważne sumy. Koszt odbudowy cegielni wyniósł 6 miln. zł, zamiast planowanych 14 milionów.

MURARZE W MIECHOWIE PRACUJĄ SYSTEMEM TRÓJKOWYM

Franciszek Szczypiński Stanisław Adamczyk i Tadeusz Nalepa zatrudnieni przy budowie domu mieszkalnego w Miechowie, rozpoczęli pracę systemem trójkowym. W ciągu 8 godzin ułożyli oni 25.054 szt. cegieł, osiągając 1.830 proc. normy.

ELEKTRYFIKACJA WSI KUJAWSKIEJ

Pow. inowrocławski otrzymał ostatnio 4.300 tys. zł dotacji na elektryfikację wsi. Fundusze te przeznaczono na elektryfikację gromad Gniewkowiec i Mieczkowo oraz nowopowstałej spółdzielni produkcyjnej w Dąbrowie Biskupiej.

ZMP-OWCY ZE ŚWIDNICY PRZODUJĄ WE WSPÓŁZAWODNICTWIE PRACY

Młodzież zatrudniona w Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych bierze masowy udział we współzawodnictwie pracy. Dobrymi wynikami wyróżniają się: spawacz ZMP-owiec Bolesław Maksylewicz osiągający ponad 130 proc. normy oraz Aleksander Narnusiewicz, Aleksander Kępka i Henryk Czajkowski przekraczający systematycznie 100 proc. normy.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY W KRAKOWSKICH FABRYKACH PAPIERU

W przemyśle papierniczym woj. krakowskiego wysunęła się na czoło współzawodniczących 84 wybitnych przodowników pracy. Liczba przodowników wzrasta ze wzrostem ruchu współzawodnictwa. W kluczewskiej Fabryce Papieru oraz w Fabryce Worków w Szczakowej 100 proc. załogi bierze udział we współzawodnictwie, w Fabryce Materiałów Biurowych w Krakowie — 82 proc., w Fabryce Tektury w Wadowicach — 81 proc.

Krystyna Szumlewicz

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarła dnia 6 września 1949 r. w Warszawie przeżywszy lat 41. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w piątek, dnia 9.IX. 1949 r. o godz. 15.00 ze szpitala SS. Elżbietanek na cmentarz wojskowy, o czym zawiadamia pogrążony w wielkim smutku SYN

SPORT

Zagadnienia organizacyjne w sporcie związkowym

Referat sekretarza Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu

W czasie dwudniowej narady działaczy sportu związkowego generalny sekretarz Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ, tow. Dołowy w obszernym referacie omówił zagadnienia organizacyjne oraz wytyczne do planu 6-letniego dla sportu związkowego. Podkreśliwszy na wstępie, że sport związkowy po raz pierwszy w historii sportu polskiego został ujęty w planowe ramy i powiązany z innymi dziedzinami życia gospodarczego i społecznego, referent raz jeszcze przypomniał zebranym główne zasady reorganizacji sportu.

Kierowanie pracą w zrzeszeniach, kołach i klubach sportowych wymaga odpowiednio przygotowanych ludzi i dlatego Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu położyła duży nacisk na wyszkolenie odpowiedniej ilości działaczy, instruktorów i trenerów na budowę nowych urządzeń sportowych i zaopatrzenie zrzeszeń, kół i klubów w sprzęt sportowy. W okresie 7 miesięcy działalności Związkowej Rady, zorganizowano 1.278 kół, 678 klubów, a liczba członków przekroczyła 400 tys. W wychowaniu fizycznym, jak również w sporcie wyczynowym w pięciu podstawowych dyscyplinach — sport związkowy notuje znaczne osiągnięcia i poprawę wyników. Oczywiście oświadczył referent — nie wszystkie Zrzeszenia i nie wszystkie Koła zdały pomyślnie pierwszy egzamin. Popełniły one wiele błędów. Praca kół sportowych winna być oparta przede wszystkim na programie wszechstronnego wychowania fizycznego członków, w dążeniu do masowego zdobywania Odznaki Sprawności Fizycznej.

Jeżeli chodzi o sport wyczynowy, to należy stwierdzić, że nie miał on nigdy dotąd tak pomyślnych warunków rozwojowych jak obecnie, dzięki nie tylko pomocy materialnej, ale przede wszystkim, dzięki poparciu moralnemu państwa, partii i zw. zawodowych. Dlatego też Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu będzie się domagać od sportowców wyczynowych nie tylko uczciwej pracy nad poprawianiem wyników, ale będzie również wymagała od zawodników, jak i działaczy bezwzględnego przestrzegania moralności sportowej. Przekupstwo, spekulanctwo, kaperowanie, złe zachowanie się, pijaństwo i brak dyscypliny muszą zniknąć raz na zawsze. Sport Polski Ludowej będzie mógł reprezentować tylko ten zawodnik, którego patriotyzm i oblicze społeczno - moralne będzie mogło być wzorem dla przyszłych adeptów sportu.

Przed sportem związkowym stoją zadania: a) rozwój masowego wychowania fizycznego, b) podniesienie poziomu sprawności fizycznej związkowców, c) podniesienie poziomu wychowawczo - społecznego i moralnego kadr działaczy i sportowców. W bieżącym roku planowano wyszkolenie 2.029 aktywistów. Z liczby tej pozostaje jeszcze do wyszkolenia do końca roku 337 osób.

Jeżeli chodzi o program prac w dziedzinie wychowania fizycznego, należy przeprowadzać systematycznie rozgrywki w grach sportowych, organizować masowe akcje sportowe — jak biegi narodowe, marsze, zawody pływackie, przystąpić do masowego zdobywania Odznak Sprawności Fizycznej, propagować i organizować pokazy gimnastyczne z okazji dorocznych świąt kultury fizycznej oraz prowadzić systematycznie pracę kulturalno - oświatową. W sporcie wyczynowym zadania polegają na tworzeniu mocnych klubów wielosekcyjnych i wielodrużynowych, na ożywieniu zaniedbanych sportów podstawowych, jak gimnastyka, lekkoatletyka, pływanie, łyżwiarstwo, gry sportowe i strzelectwo.

W sporcie wyczynowym zanotowano wiele błędów, popełnionych przez działaczy rzekomo w imię patriotyzmu klubowego, nieraz kosztem stanu zdrowia zawodnika, przy czym stosowano podział na dwie kategorie, a mianowicie na sport dochodowy i deficytowy. Obecnie musi zniknąć podział na dwie grupy, przy czym należy zastosować pojęcie socjalistycznej równości w sporcie związkowym. Należy wprowadzić nowe socjalistyczne metody nagradzania za dobrą pracę tak zawodnika, jak trenera, czy też działacza sportowego.

Na zaopatrzenie wszystkich ogniw w sprzęt sportowy, Związkowa Rada zaplanowała 413 miln., czyli 40 proc. rocznego budżetu. Z zaplanowanej sumy 70 proc. zostało już wydatkowanych na zakup sprzętu, który rozprowadzono między zrzeszenia i kluby. Na inwestycje sportowe w bieżącym roku przeznaczono 203 miliony, przy czym realizowane są następujące budowle: 1) sztuczne lodowisko w Katowicach, 2) reprezentacyjny stadion Związkowca w Warszawie, 3) budowa pływalni i sali gimnastycznej w Łodzi, 4) budowa boiska w Aleksandrowie, 5) sala gimnastyczna w Rybniku i 6) pływalnia w Katowicach. Dotacje gotówkowe przewidziane dla zrzeszeń, zostały dotąd zrealizowane w 80 proc. z ogólnej sumy 800 miln. zł. Jak dotąd, szwankuje kontrola nad wydatkowaniem dotacji przez zrzeszenia i kluby, które jeszcze nie nadesłały rozliczeń. Sprawa kontroli będzie usprawniona.

Budżet na rok 1950 wynosić będzie 1.600 miln., a suma inwestycyjna poza budżetowa wyniesie 275 miln. Przewiduje się zwiększenie ilości kół sportowych o 50 proc., przy czym planuje się objąć specjalnym budżetem część klubów wyczynowych. W roku 1950 zorganizowane będzie ogólnopolskie Święto Sportu na szczeblu wojewódzkim, jak również organizowane będą narady sportowe i masowe pokazy. Plan szkoleniowy przewiduje zwiększenie ilości szkolenia przodowników i referentów dla kół sportowych oraz instruktorów i trenerów dla klubów w poszczególnych gałęziach sportu.

W związku z tymi planami całość prac operatywnych w kulturze fizycznej i sporcie przeniesiona zostanie na zrzeszenia, które muszą się znacznie uaktywnić. Rok 1950 — pierwszy rok planu 6-letniego musi nas zastać całkowicie przygotowanych do podjęcia wielkiej ofensywy umasowienia kultury fizycznej i sportu dla dobra Polski Ludowej.

Najlepsi motocykliści polscy startują w mistrzostwach Warszawy

Tegoroczne motocyklowe wyścigi uliczne o mistrzostwo Warszawy, będące w br. ostatnią imprezą eliminacyjną zaliczoną przez PZM do mistrzostw Polski — zapowiadają się jako piękna i niezwykle emocjonująca impreza. Wyścigi te zostaną rozegrane w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 11 na trasie naokoło Politechniki (ul. 6 Sierpnia — Noakowskiego — Koszykowa — Sucha). Na starcie zobaczymy najlepszych motocyklistów polskich, których dywalizacja — szczególnie w kategorii maszyn o litrażu do 500 ccm — dostarczy widzom na pewno wiele emocji.

Jak dotąd do wyścigu zgłosiło się 70 zawodników, w tym wszyscy czołowi motocykliści z całej Polski. Odbędzie się 5 biegów w kategoriach 125 ccm 250 ccm, 350 ccm sport. i 350 ccm wyścig., oraz 500 ccm sport. i 500 ccm wyścig.

Wyścig w kateg. 500 ccm wyścig. zgromadzi samych „asów": Mielocha na „Nortonie", Żymirskiego na „Triumph G.P.", Krzysztofa Bruna na „Triumph G.P." Koprowskiego na „Nortonie", Dąbrowskiego na „Nortonie", Markowskiego na „Nortonie", i in.

Najwięcej zaciekawienia budzi walka 4 pierwszych rywali. Rewelacja tegorocznego sezonu — krakowianin Koprowski ma jak dotąd po 3 imprezach eliminacyjnych do Mistrzostw Polski najwięcej punktów (11) a Żymirski i Mieloch — o 1 pkt. mniej (po 10). Wyścig warszawski będzie miał więc decydujące znaczenie dla w. w. zawodników.

„Kolejarz" Polonia — „Gwardia" 2:0 (1:0)

Wczoraj na Stadionie WP odbyło się towarzyskie spotkanie w piłce nożnej między ligową drużyną ZS „Kolejarz" Polonia a A-klasową „Gwardią", z którego dochód był przeznaczony na Fundusz Odbudowy Warszawy. Drużyna „Kolejarza" wystąpiła bez Brzozowskiego i Świcarza i napotkała w piłkarzach „Gwardii" na twardego przeciwnika, któremu tylko pech w strzałach przeszkodził w odniesieniu zwycięstwa. Kolejarze nie grali pełnym „gazem", natomiast gwardziści wykazali wielką ambicję, dobre wyszkolenie techniczne, co pozwoliło im na częste zagrażanie bramce „Kolejarza". Obydwie bramki dla zwycięskiej drużyny strzelił Popiołek, w tym jedną z rzutu karnego.

W drużynie „Gwardii" dobrze wypadł napad, który szybko zdobywał pole i doprowadzał piłkę pod bramkę, lecz fatalnie pudłował. Również na dobrym poziomie zagrała obrona „Gwardii" łącznie z bramkarzem. U kolejarzy zagrali na poziomie Borucz, Pruski, Wiśniewski i Popiołek. Publiczność niestety nie dopisała. (Ltn)

KRAKÓW — ŁÓDŹ 4:1 (1:1)

W międzymiastowych zawodach o puchar Kałuży reprezentacja Krakowa pokonała Łódź 4:1 (1:1), przeważając zdecydowanie w drugiej połowie gry. Strzelcami bramek dla zwycięzców byli: Kohut, Mamoń, Roik i Bożek; dla pokonanych — Łącz

IX Zjazd Przeciwgruźliczy

Polskie Towarzystwo Badań Naukowych nad Gruźlicą organizuje, pod protektoratem ministra zdrowia dr. Tadeusza Michejdy, IX Polski Zjazd Przeciwgruźliczy, który odbędzie się w Łodzi w dniach od 18 do 21 bm.

Uczestnicy Zjazdu wysłuchają szeregu referatów, których tematy poświęcone będą walce z gruźlicą, leczeniu gruźlicy oskrzeli oraz kuracji przy pomocy streptomycyny i szczepień przeciwgruźliczych szczepionką BCG.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Karygodna niedbałość

Remonty wakacyjne w szkołach stolicy zostały — (a raczej są) przeprowadzane w tym roku niezmiernie ślamazarnie.

Sytuacja jest tego rodzaju że w 9 budynkach szkolnych (w których nieraz jak np. przy ul. Kawęczyńskiej 2, lub przy Grottgera 22, mieszczą się dwie lub trzy szkoły), — robót do tej pory nie wykonano, a w gmachu szkoły przy ul. Zamojskiego 49 nawet nie rozpoczęto.

W rezultacie szkoły, które mieszczą się w tych gmachach do tej pory nie rozpoczęły normalnych zajęć.

O lekceważącym wykonywaniu tzw. remontów wakacyjnych w budynkach i barakach szkolnych pisaliśmy kilkakrotnie. Zarówno jednak Wydz. Oświaty ZM jak i Warszawska Dyrekcja Odbudowy, pod której nadzorem były prowadzone roboty w barakach szkolnych zapewniały nas, że są to alarmy bezpodstawne, że wszystko uda się na czas wykonać.

Pod koniec wakacji mówiło się już wprawdzie o ewentualnym 2 lub 3 dniowym opóźnieniu, ale do tego nie przywiązywano specjalnej wagi ze względu na to, iż pierwsze dni roku szkolnego to... uroczystości, imprezy itd. W tej chwili nie da się już ukryć prawdy.

Kto zawinił? Odpowiedzialni za ten stan rzeczy są w równej mierze: Centrala Rzemieślnicza, która wykonywała remonty w większości niegotowych jeszcze szkół, Spółdzielnia „Stal - Dom", która miała doprowadzić do porządku gmach szkolny przy ul. Zamojskiego 49, WDO, które kierowało remontami baraków szkolnych a przede wszystkim Wydz. Oświaty Zarz. Miejskiego, który nie kontrolował wcale postępu robót, a wydawał zlecenia jeszcze 6 września br.(!) (Warto tu przypomnieć, że szkoły do remontu klasyfikowano w początkach czerwca br.).

Na skutek zainteresowania się tą sprawą władz wyższych oraz Komitetu Warszawskiego PZPR, wydane zostały już odpowiednie zarządzenia.

Specjalne ekipy pracowników PPB, SPB i MPRB, malarzy, stolarzy, zdunów przejmą natychmiast prace nie wykonane, i wykonają je do soboty 10 bm.

Przypuszczamy jednak, że w stosunku do winnych tego zaniedbania zostaną wyciągnięte odpowiednie konsekwencje, tymbardziej, iż po doświadczeniach ub. roku szkolnego należało sprawie remontów wakacyjnych szkół poświęcić trochę więcej uwagi. (S)

Ciekawe odkrycie

Przy pracach budowlanych w Uniwersytecie Warszawskim dokonano ciekawego odkrycia.

W fundamentach budynku pobernardyńskiego (obok pałacu Kazimierzowskiego) znaleziono kamienie z wytłoczonymi literami I. A. S. i datą 1736.

Są to kamienie węgielne, które założył Józef Antoni Sułkowski w roku 1736 pod budowę ówczesnej szkoły wojskowej. (wb)

Wedel wykonał roczny plan produkcji

Należy usunąć istniejące niedociągnięcia

W kwietniu br. na jednej z narad wytwórczych załoga fabryki „Wedel" zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji do końca III kwartału br. Plan pierwotny wykonany został w dniu 17 sierpnia. Plan powiększony załoga wykona w październiku br.

Jest to poważne osiągnięcie. Spośród warszawskich fabryk plan roczny wykonały dotychczas tylko trzy fabryki: A-51 (Marciniak), Wedel i Garbarnia Nr 2.

Jakimiż drogami załoga, organizacja partyjna, rada zakładowa, dyrekcja „Wedla" doszły do tego, nie dającego się zaprzeczyć, sukcesu? A niewątpliwie wszystkie wymieniane czynniki musiały brać bardzo aktywny udział w tej walce o plan.

Poszczególnymi etapami walki były zobowiązania pierwszomajowe, zobowiązania lipcowe, ogólna mobilizacja całej załogi dla wykonania tych zobowiązań. Na tych poszczególnych etapach, nie tylko doraźnie podnosił się poziom produkcji zarówno ilościowy, jak i jakościowy, ale równocześnie załoga zdobywała doświadczenie — i co jest najważniejsze — wyrabiała się świadomość robotników, wzrastało w nich pragnienie przezwyciężania przeszkód, wzrastało poczucie własnej siły.

Współzawodnictwo pracy zespołowe i indywidualne, które ogarnęło większość robotników jest jednym z głównych bodźców, jest jednym z motorów wzrostu produkcji.

Drugim takim motorem był ruch racjonalizatorski — znane już nie tylko u Wedla i nie tylko wśród robotników Grochowa usprawnienia wprowadzone przez tow. Trzaskę i jego grupę.

Ważnym momentem była też walka z marnotrawstwem czasu, walka z absencją. Wymowne jest zestawienie cyfr, ilustrujących spadek nieusprawiedliwionych nieobecności w poszczególnych miesiącach. W styczniu było tego 4 tys. godzin, w lutym, marcu i kwietniu — 3.500, w maju — 1.500, a w lipcu — 555.

Takie są cienie

A jednak, mimo niewątpliwych sukcesów nie należy i nie wolno przymykać oczu na niedociągnięcia, niedopatrzenia i braki. Niektóre z nich są wynikiem nieudolności czy nie przygotowania samej fabryki, innym winne są czynniki nadrzędne. Niemniej jednak niedociągnięcia te są i należy je wymienić.

Oto kilka przykładów. Współzawodnictwo jest wprowadzone i rozwija się, można powiedzieć, nieźle, ale na poszczególnych działach brak ta blic z wyszczególnieniem dziennego wyrobienia normy. Przodownicy pracy za mało są popularyzowani wśród załogi. Nazwiska ich powinny być umieszczane w widocznych miejscach. Każdy powinien mieć możność codziennego kontrolowania i sprawdzania procentu wyrobionej normy.

Drugi przykład: tow. Trzaska po wykonaniu swego ostatniego lipcowego zobowiązania „zamilkł". Dlaczego? Przyczyna jest bardzo prosta. Tow. Trzaska swojej maszyny do nadziewania czekolady nie mógł uruchomić z powodu braku odpowiednich silników.

Tak się bowiem złożyło, że sprawa silników i wyremontowanej przez tow. Trzaskę maszyny (uruchomienie której przyniosłoby wielkie oszczędności czasu i pracy), utknęła gdzieś w Zjednoczeniu i tkwi tam spokojnie po dziś dzień. Takich rzeczy lekceważyć nie wolno. Nie wolno gasić zapału towarzyszy, nie wolno hamować zdrowego pędu do wynalazczości, do racjonalizatorstwa.

O pełną mobilizację sił

I te właśnie wymienione (i inne niewymienione) niedociągnięcia są przyczyną, że u Wedla daje się zauważyć w ostatnich tygodniach pewnego rodzaju zwolnienie tempa, pewnego rodzaju „demobilizacja". I na to szczególnie powinna zwrócić uwagę organizacja partyjna, rada zakładowa i dyrekcja. Wedel stoi przed rozpoczęciem planu na rok 1950. Plan ten będzie znacznie wyższy, niż plany z lat ubiegłych.

Nie wolno fabryce dotychczas przodującej „spoczywać na laurach", chociażby nawet najbardziej zasłużonych. Należy wytężyć wszystkie siły, wykorzystać wszelkie drogi i możliwości, aby załoga już teraz była przygotowana do wykonywania wielkich zadań, jakie ją czekają.

ZOFIA KWIECIŃSKA

Nowoczesną dzielnicą wielkomiejską stanie się Praga w planie 6-letnim

Nowe osiedla mieszkaniowe, zieleńce i fabryki

Praga należy do najbardziej upośledzonych dzielnic stolicy. Wielki krok na drodze do unowocześnienia uczyni Praga w okresie planu sześcioletniego. W tym bowiem czasie zrealizuje się na Pradze wiele bardzo poważnych inwestycji.

Najważniejszą inwestycją będzie założenie wodociągu i kanalizacji. Dotychczas bowiem 90 proc. domów praskich jest nie skanalizowanych. Na Pradze wybuduje się pięć kilometrów kolektora i 30 kilometrów mniejszych kanałów. Skanalizowane zostaną wszystkie tereny przeznaczone do późniejszej zabudowy. Powstanie również tutaj wiele stacji przepompowań. Pierwszą z tych stacji buduje się już na Targówku przy ul. Trockiej.

Wielka arteria N—S

Dalszą inwestycją w planie sześcioletnim będzie przeprowadzenie wielkiej arterii, łączącej Pragę z Żeraniem tzw. „N—S". Dla komunikacji przelotowej samej Pragi, służyć będzie jako druga arteria N—S-u ulica Jagiellońska, przebudowana, poszerzona, z nową gładką nawierzchnią o zmienionej nieco trasie.

Nowy odcinek tej arterii przetnie trasę W—Z w miejscu budynku dawnego kina „Praskie Oko" i biec będzie na tyłach domów obecnej ulicy Jagiellońskiej i dalej, przez tereny Rzeźni Miejskiej aż do ul. Zamojskiego. Rzeźnia Miejska będzie przeniesiona na Żerań. Już w przyszłym roku na ul. Jagiellońskiej rozpoczną się prace wstępne.

Plan sześcioletni w zakresie inwestycji mieszkaniowych zrealizuje na Pradze dwa osiedla: jedno tzw. praskie, wzdłuż ul. Jagiellońskiej na północ od ul. Cyryla i Metodego i drugie na Grochowie zachodnim, między ulicą Wiatraczną a Kamionkiem. Prace przy osiedlu praskim już się rozpoczęły. Budowa drugiego osiedla rozpocznie się z początkiem roku przyszłego. Budownictwo mieszkaniowe obejmie także wiele mniejszych terenów w najrozmaitszych, częściowo już zabudowanych, punktach Pragi.

Przemysł precyzyjny

Specjalne tereny na Pradze przeznaczone zostały na budownictwo przemysłowe. Powstaną tutaj skupiska przemysłu precyzyjnego. Na 6-hektarowym terenie przy ul. Mińskiej budują się już obecnie wielkie Zakłady Poligraficzne. Oprócz drukarni przewidziana jest tam budowa fabryki czcionek, gmachu szkoły drukarskiej itp. W półn. - wschodniej części Kamionka staną gmachy Centralnych Zakładów Mleczarskich.

Duże zmiany w zewnętrznym wyglądzie Pragi przyniesie plan 6-letni przez wprowadzenie rozległych pasów zieleni. Przy każdym osiedlu powstaną ogrody i parki. „Własne" ogrody otrzyma Targówek, Kamionek, Saska Kępa. Szerokie pasy zieleni ciągnąć się będą wzdłuż głównych traktów komunikacyjnych. Do parku Paderewskiego włączy się teren tzw. wystawowy przy nasypie linii średnicowej.

Od strony wschodniej włączony będzie do parku teren na Kamionku, który poprzez aleję Stanisława Augusta doprowadzi zieleń do samej ul. Grochowskiej. Na Kępę Gocławskiej powstanie wielki park sportowy. Budowę tego parku rozpoczną w roku przyszłym junacy SP.

Uzupełnieniem terenów zielonych na Pradze będą ogródki działkowe w każdym niemal osiedlu.

Tak więc w planie 6-letnim zapomniana dotychczas Praga stanie się nowoczesną dzielnicą wielkomiejską. (w.b.)

4 miliony cegieł wydobyto z gruzów Muranowa

Prowadzona od tygodnia Społeczna Akcja Odbudowy Warszawy, w ramach której mieszkańcy stolicy odgruzowują teren b. getta, dała dotąd w efekcie około 4 milionów cegieł, które wydobyto z gruzów.

W przeciągu ub. tygodnia codziennie na Muranowie pracowało od 3—5 tys. osób. Według dotychczasowych obliczeń, jedna osoba dziennie wydobywa przeciętnie 164 cegły.

Wydobywana cegła użyta zostanie do budowy osiedla „Muranów". Akcja wydobywania cegły trwać będzie przez cały wrzesień br. Przewiduje się uzyskanie około 20 miln. cegieł nadających się do dalszego użycia.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Państwowy Instytut Hydrologiczno-Meteorologiczny ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie 1.000 szt. reperów wysokościowych z żeliwa.

Oferty w zalakowanych kopertach należy przesyłać pod adresem PIHM ul. Oleandrów 6, lub składać do skrzynki ofert umieszczonej w Instytucie w pokoju Nr 20, II piętro.

Termin składania ofert do dnia 20 września br. do godziny 10,00, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

PIHM zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta a także rozdziału zamówienia między kilku oferentów oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Warunki techniczne i wzory rysunkowe są do obejrzenia w PIHM Oleandrów 6, piętro II, pokój 20, codziennie w godzinach między 9.00 a 12.00. 220-K

Przybywają uczestnicy Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego

Na IV Międzynarodowy Konkurs im. Fryderyka Chopina przybyli już do Warszawy: znany pianista bułgarski prof. Nenow — członek jury konkursu, pianista brazylijski de Silva oraz dwaj chopiniści meksykańscy: Rivero i Otey.

Ośrodek informacyjny Wydziału Zdrowia

Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego uruchomił ostatnio przy ul. Bagateli 10, ośrodek informacyjny, który pomaga chorym w znalezieniu miejsca w odpowiednim szpitalu.

Oczywiście, jeśli chory zgłosi się sam do szpitala, w którym jest miejsce, to będzie także przyjęty, ale w razie trudności powinien się zgłosić na ul. Bagatela 10, gdzie w bardzo krótkim czasie otrzyma skierowanie.

Wielkim udogodnieniem dla chorych jest to, że ośrodek czynny jest nie tylko w normalnych godzinach urzędowania, ale do godz. 20 wieczór.

(i. k.)

Czytelnia Samorządowa w nowym lokalu

Czytelnia Samorządowa, istniejąca przy Bibliotece Publicznej, przeprowadziła się z dotychczasowego lokalu w gmachu Zw. Samorządowców do nowego, obszernego lokalu w centrum miasta: **Al. Sikorskiego 28, naprzeciw BGK, I piętro.** Godziny otwarcia: 8 — 15. Wstęp bezpłatny.

Księgozbiór Czytelni wyspecjalizowany jest w dziedzinie samorządu terytorialnego. Uzupełniają go liczne dzieła polityczne, społeczne, prawnicze, ekonomiczne, historyczne itp., wiążące się z samorządem. Dużą wagę przywiązuje Czytelnia również do gromadzenia wszelkiego rodzaju encyklopedii polskich i zagranicznych bibliografii, słowników itp. Poza księgozbiorem Czytelnia Samorządowa posiada dużą czytelnię pism, zawierającą całą najważniejszą prasę krajową oraz zagraniczną.

Czytelnia Samorządowa spełnia równocześnie funkcję poradni samokształceniowej i jest ośrodkiem naukowej myśli samorządowej.

RADIO

PIĄTEK — 9 WRZEŚNIA

Fala 325,8 m.

Początek audycji 5,10. Sygnał czasu 12,00. Wiadomości 5.15 6.00. 7.00, 8.00, 12.04. Program na dziś 6.55.

5,20 Koncert dla świata pracy. 6.15, 6.40, 7.15, 8.05 Muzyka. 6,30 Gimnastyka. 6.55 Informacje. 9.00 Przerwa. 12,20 Dla wsi. 12.55 Melodie ludowe. 13,20 PCK. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego. 14.15 Utwory skrzypcowe i fortepianowe. 14.50 Muzyka rozrywkowa.

Fala 1339,3 m.

Program na dziś 15.25, na jutro 23,50. Wiadomości 17.00. 19.00 21.02, 23.00.

15,30 Skrzynka techniczna. 15.45 Muzyka ludowa. 16.05 Słuchowisko 16.15 PKO. 16.20 Kompozytor tygodnia: Dworzak. 17,15 Koncert dla przodowników pracy. 18.00 SP. 18,15 Przegląd prasy młodzieżowej 18,20 Święto narodowe Bułgarii. 19.15 „Porozmawiajmy" — audycja BS. 19.20 Koncert z Budapesztu. 20,00 Pogadanka. 20,30 Koncert symfoniczny z Edynburga. 22,10 Mozaika muzyczna. 22.45 Muzyka rozrywkowa. 23.10 Muzyka operowa. 24,00 Koniec audycji.

Program własny Warszawy na fali 395,8 m.

Wiadomości 16.30 17.45, 19.35, 22.00. 23.05. Program na dziś 16,25. na jutro 23,15. Wszechnica 21.40.

16,50 Muzyka ludowa. 17,15 „Numer 16 produkuje" — Wilczka. 17,30 Pieśni kompozytorów słowiańskich. 18.00 Muzyka współczesna. 18 45 CRZZ. 19.00 Muzyka popularna. 19,25 Utwory skrzypcowe. 20,00 „Andzia jedzie na wczasy" — skecz. 20,20 Muzyka rozrywkowa. 22,20 Muzyka kameralna. 23,20 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet
Nakład R.S.W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-53-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82 Mutacje 8-71-79
Centrala: 8-82-28. 8-51-04. 8-62-05 8-57-62. 8-57-64
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150 — prenumerata zbiorowa od 10 egz na jeden adres partyjna zł 75.— zagraniczna zł 300.—
Konto PKO — Nr I-1374.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa ul. Smolna 12 tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-5023.
Druk Zakłady Graficzne RSW „Prasa". ul. Smolna 16
13-84497

Mieszkańcy stolicy piszą:

Niebo przychyli Dyrekcji MZK mieszkańcy Targówka, jeżeli ta potrafi uregulować kursowanie autobusu „123". To, co się dzieje dotychczas na Targówku wygląda bowiem na kiepskie żarty konduktorów. Tak mniej więcej przedstawia kłopoty komunikacyjne dzielnicy ob. B. O., którego losy rzuciły na Targówek:

„Autobusy na trasie Jagiellońska — Klementowicka kursują co 20 min. (Jeżeli kursują dwa, często bowiem jest jeden).

Rano, gdy wszyscy spieszą do pracy, pracownicy MZK bawią się z pasażerami w ciu-ciu babkę. Potrafią stać na krańcowej stacji pół godziny i na usilne prośby pasażerów odpowiadają „mamy jeszcze czas". Tymczasem, gdy z krańcowej stacji autobus ruszy, nie zatrzymuje się on na przystankach przy ul. Wszeborskiej, Olyckiej mimo, że miejsc w wozie jest sporo. Czasami staje 50 — 100 m za przystankiem. W chwili, gdy wszyscy zaczynają biec — rusza z miejsca. Na interwencję pasażerów znajdujących się w wozie, konduktor odpowiada, że „ma opóźniony kurs".

Historia ta powtarza się codziennie, zarówno w godzinach wczesnych jak i późniejszych, gdy autobus nie jest przeładowany. Cierpią na tym ludzie pracy, którzy muszą dostać się do Warszawy i którzy nie mają innej komunikacji, gdyż do tramwaju (ul. Radzymińska) jest 20 — 25 min. drogi!"

Ponieważ urlopy w Wydziale Ruchu MZK już się chyba skończyły, dobrze byłoby wysłać kogoś, kto by zbadał sytuację na dalekim Targówku oraz na innych liniach peryferyjnych MZK. Jak nam bowiem donoszą, obsługa MZK nie zawsze właściwie wywiązuje się tutaj ze swych obowiązków.

*

Już wkrótce nadejdzie do Warszawy z Kopenhagi nowy odlew pomnika Poniatowskiego. Pomiędzy zabytkowiczami i miłośnikami stolicy toczy się żywa dyskusja gdzie go umieścić. Jeden z naszych czytelników ob. K. Z. w związku z tym pisze:

„Z osobą Księcia Józefa związany jest bardzo ściśle Pałac pod Blachą. Wydaje mi się, że z tego względu byłoby wskazane umieszczenie pomnika na dziedzińcu tego pałacu. Jednocześnie ze względu na bliskość trasy W—Z, liczne wycieczki mogłyby podziwiać wielkie dzieło Thorwaldsena".

Sądzimy, że nasi urbaniści wezmą pod uwagę ten projekt.

*

Poczucie obowiązku każe nam rozpoczynać pracę o ustalonej godzinie. Wymaga zresztą tego dyscyplina pracy. Ostro walczymy z maruderami, spóźniającymi się, a tymczasem:

„Mieszkańcy Rembertowa — pisze nam tow. Krajewski — spieszący do Warszawy do zajęć zawodowych, bądź do szkół na godzinę 9, korzystają z pociągu elektrycznego, który odchodzi z Rembertowa o godz. 8,24. Z nieznanych bliżej powodów pociąg ten od kilku tygodni stale się spóźnia o 30 do 50 min.

Powoduje to, że pracownicy i uczniowie spóźniają się do zajęć. Wszelkie interwencje w tej sprawie nie odnoszą skutku".

Dziwi nas lekceważenie tej sprawy przez Okręgową Dyrekcję PKP. O ile bowiem wiemy, koleje elektryczne Warszawy prawobrzeżnej nie mogą się zasłaniać obecnie przeszkodami natury technicznej. Rozumiemy też doskonale rozgoryczenie pasażerów. Dyrekcja PKP powinna bezwzględnie w jak najkrótszym czasie usunąć te niedociągnięcia.

Pałac Staszica wraca do świetności dzięki ofiarności całego społeczeństwa

Pałac Staszica, siedziba Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, jeden z najcenniejszych ośrodków naszej kultury, zmienił w ciągu wieków swoje oblicze architektoniczne na skutek kilkakrotnej przebudowy. Zniszczenia wojenne stworzyły możliwości, odbudowy całego pałacu Staszica zgodnie z intencją twórców planu pierwotnego.

Dzisiaj pałac Staszica wraca do dawnej świetności. Prace wstępne rozpoczęto tutaj już w 1946 roku. Na czele Komitetu Odbudowy Pałacu, stoi Prezydent RP — tow. Bolesław Bierut. Szczegółowy plan zabytkowej odbudowy i przebudowy wypracował profesor Piotr Biegański i kieruje całością wykonywanych tutaj robót. Odbudowę pałacu prowadzi się z funduszów SFOS-u (65 milionów złotych pierwsza dotacja).

Zgodnie z nowymi planami urbanistów, pałac będzie budynkiem wolnostojącym, z frontem od Krakowskiego Przedmieścia. Skrzydła pałacowe obejmą ulicę Nowy Świat i Nową Świętokrzyską aż do szpitala dziecięcego przy ul. Kopernika. Przebicie ulicy Świętokrzyskiej pozwoliło na uzyskanie niejako dwóch frontów: starego zabytkowego od strony Krakowskiego Przedmieścia i nowego — południowego (ulica Świętokrzyska).

Cały odbudowywany pałac uzyska symetryczną formę z centralną osią, której zakończeniem jest kopuła już dzisiaj górująca nad budynkiem. Wewnątrz pałacu będzie przebudowana główna sala posiedzeń.

Pałac Staszica będzie okazałą budowlą.

Ogólna kubatura jego wnętrza wynosi 50.000 m sześc. Odbudowa części środkowej pałacu zostanie zakończona w bieżącym roku. W tym samym czasie ukończona będzie również w stanie surowym odbudowa skrzydła od ulicy Nowy Świat i narożnika nowego frontu od ulicy Nowej Świętokrzyskiej. Odbudowa wszystkich fragmentów pałacu zostanie przeprowadzona w ramach planu sześcioletniego. Obok Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w pałacu znajdzie tymczasowe pomieszczenie Instytut Architektury i Urbanistyki.

Pałac Staszica uzyska jednak swoją pełną świetność z chwilą, kiedy urządzi się jego wnętrza. Już dzisiaj w kilku oddanych do użytku pomieszczeniach widzimy meble-antyki, historyczne obrazy. Członkowie Towarzystwa z wielkim trudem kompletują cenną bibliotekę. Ministerstwo Oświaty przyznało na rok bieżący 3 miliony złotych kredytu na wyposażenie wnętrz.

Szybki powrót pałacu Staszica do pełnej świetności zależy w poważnym stopniu od ofiarności całego społeczeństwa. (wb)

Ilja Erenburg **311**

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Rzecz jasna, mógł bez najmniejszych przeszkód zamęczyć mnie, spalić w krematorium, ale to mu nie wystarczało — chciał, żebym się wobec niego poniżył — doniósł na kogokolwiek albo poprosił o litość..." — „No i jak się skończyło?" — zapytał Morillot. Dumas odrzekł: „Przecież pan widzi. To on przegrał".

W ostatnich dniach stan zdrowia profesora znacznie się polepszył. Czytał gazety, rozmawiał z Marie. Rano ósmego maja przyszedł Morillot z ostatnimi nowinami:

— W Reims odbyła się próba generalna. A dziś przedstawienie galowe w Berlinie...

Dumas uśmiechnął się:

— Dobrze, że dożyłem... A przepowiadałem pewnemu durniowi, przychodził tu do mnie, antropolog, miasta zdobywał... Już wtedy mu powiedziałem jak to się skończy...

Dumas napchał tytoniowego kruszywa do na pół przepalonej fajeczki. Morillot pokręcił głową:

— Dla pana lepiej byłoby nie palić...

— Daj pan spokój! Jeśli wytrzymałem dym krematoriów... Opowiedz pan lepiej, co się dzieje w Paryżu? Przecież nawet sobie jeszcze nie pogwaryliśmy...

— Co się dzieje? Paskudnie. W sierpniu po wypędzeniu Niemców było nadzwyczajnie, nawet ja się poddałem ogólnemu nastrojowi. Ludzie wierzyli wtedy, że wszystko się odmieni. Ludzie już są tacy... Apotem przyszła zima. Obrzydliwa... Nie tylko to mnie na myśli, że było głodno i chłodno. Wszyscy zrozumieli, że nic się nie zmieniło i nie zmieni...

Przez otwarte okno słychać było z ulicy radosne odgłosy świętujących tłumów. Morillot ciągnął:

— Naturalnie, że dziś się ludzie weselą — wielka uroczystość. Ale teraz każdy już pojmuje — to nie jest to zwycięstwo, o którym marzono. To nie my sami się oswobodziliśmy, oswobodziciele przyszli. Mówi się, że nawet węglarz jest panem u siebie w domu, ale my węgla nie mamy, a nawet nie jesteśmy węglarzami — obcy tu gospodarują... Wyglądamy teraz mniej więcej tak jak Włochy po tamtej wojnie. Albo też, jeśli pan pragnie wznioślejszego porównania, jak król Dawid w starości, kiedy prowadzono go pod ręce... Amerykanie mówią do de Gaulle'a: „Nu-że, generale, niech pan nie będzie taki wielki, bo inaczej weźmiemy Bluma". Blumowi zaś oświadczają: „Niech się pan uczy, młody człowieku, jeszcze pan wyjdzie na ludzi".

Morillot głośno się roześmiał:

— A co lud? — zapytał Dumas.

— W swej zwykłej roli — to śpiąca królewna, którą się całuje nie po to, żeby się obudziła, ale po to, żeby zasnęła znów na jakieś sto lat. Postrzelali sobie, pokrzyczeli, potem uciszono ich — „dość". Nawet nie wywietrzono jak należy — zdrajcami aż cuchnie. Jeśli kto idzie pod sąd, to prości szeregowcy... Zresztą wobec pewnych przemysłowców, którzy dorobili się przy Niemcach wielu milionów, zastosowano coś w rodzaju publicznego potępienia, ale te miliony naturalnie im pozostawiono. Obecnie wsadza się partyzantów — za dokonywanie „nielegalnych aresztowań". Widziałem plakat — Pinaud figuruje jako przedstawiciel ruchu oporu: nowa Joanna d'Arc. W domu państwa Lancier można oglądać najbardziej mieszane towarzystwo: Amerykanie, Pinaud, Garcy, jacyś katolicy... Nawiasem mówiąc, Lancier również zrobił się pobożny, słowo honoru! Przez całe swe życie wołał, że go mdli od kadzidła, a teraz chodzi do kościoła i tydzień temu oświadczył mi, że dogmat Niepokalanego Poczęcia całkowicie mu odpowiada. Sądziłem, że boi się o swoją wątrobę, ale obraził się — jak wynika z jego słów „tylko kościół może uratować Francję od komunizmu". Powyciągali wszystko co mogli: trzymetrowego generała, dolary, kadzielnice, a nawet bolszewików którzy w pogoni za pierścionkami poodrąbywali wszystkim Francuzom palce. Okazuje się że to nie Rosjanie zwyciężyli Niemców, tylko Matka Boska z Lourdes i amerykańskie mleko skondensowane. Słowem — dramat się skończył, można już przejść do bieżących... pomyj. Mam nadzieję, że prędko pana postawię na nogi. Ale — kompletny spokój!

Dumas uśmiechnął się:

— Muszę jeszcze żyć ze dwa lub trzy lata — chcę zakończyć moją pracę. Obecnie jest rzeczą ważną rozwianie tych niemieckich bzdur o odrębnościach rasowych. A niepokoje będą, nic się na to nie poradzi, już takie mamy czasy... Zdziwi się pan — wczoraj wysiałem oświadczenie: proszę o przyjęcie mnie do partii komunistycznej. Aprobuje pan?

— Nie, nie aprobuję. Zarówno ze względu na pańskie zdrowie, jak i zgodnie z moimi pojęciami o wolności człowieka. Renè jest również komunistą, dyskutujemy z nim niemal co wieczora. Zgadzam się z tym że komuniści są dzisiaj przyjemniejsi niż inni, chociażby dlatego, że nie piastują władzy. Nie mam nic przeciwko temu, żeby od pana Pinaud odebrano miliony. Ale ludzie pozostaną ludźmi, usunie pan jedną niesprawiedliwość, zjawi się druga. Sam mi pan nieraz mówił, że od komunizmu odpycha pana sekciarstwo...

— Dla mnie te lata nie minęły daremnie. W obozie nie tylko wojowałem z esesmanami — również rozmyślałem... Nawet i teraz nie wszystko podoba mi się u komunistów, ale jakież znaczenie mają takie detale? Chodzi o los kultury. A pan mi mówi: dobrze, ale człowiek, który ją ratuje ma na policzku brodawkę. Sembat uskarża się: oni wolą kolorowe pocztówki od Cezanne'a. A ja nie mam teraz ani głowy ani czasu na brodawki, a nawet na malarstwo... Doktorze, ja byłem w Buchenwaldzie!... Myślę o tym, co najważniejsze. Czy pan rozumie, dlaczego wygrali Rosjanie? Przecież nie będzie pan przeczył temu, że wojnę wygrali właśnie Rosjanie?

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 3). „Pan inspektor przyszedł".

MAŁY (Marszałkowska 81) — godz. 19 „Powódź".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) nieczynny.

NOWY (Puławska 31) — nieczynny.

TEATR KAMERALNY (Foksal 6) — „Wiosna w Norwegii".

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — wkrótce otwarcie.

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 6) — godz. 19,15 — „Lekkomyślna siostra".

SYRENA (Litewska 5) — godz. 19,15 — „Bliźniak czyli przemineło z herbem". Ostatnie dni.

TEATR LETNI (ul. Polna 26) — godz. 19,15 — „Dorożka po Warszawie". (prócz poniedziałków).

NASZ TEATR (Marszałkowska 81) — nieczynny.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2/4) — godz. 19,15 — „Dorożka po Warszawie" — prócz poniedziałków.

TEATR DZIECI WARSZAWY (Konopnickiej 6) — od połowy września w dni powszednie „Opowieść o Chopinie" i w niedziele „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

KINA

ATLANTIC (Chmielna nr 31 — [illegible] — godz. 17, 21 (zw. zaw. 19).

STYLOWY (Marszałkowska 112) „Powrót do domu" — godz. 17, 21 (zw. zaw. 19).

POLONIA (Marszałkowska 86) — „Dzieci Kapitana Granta" — godz. 19, 21 (zw. zaw. 17).

PALLADIUM (ulica Złota 7-9) — „Wieś na pograniczu" — godz. 19, (Zw. zaw. — 17).

„SYRENA" (Inżynierska 2) — „Dżulbars" godz. 17 i 21 (zw. zaw. — 19).

TĘCZA (Żoliborz. Suzina 4) „Pocałunek na stadionie", godz. 17.21 (zw. zaw. — 19).

STOLICA (Narbutta) — „Bokserzy" — godz. 17 19, 21. Na seanse o godz. 17 i 19 zw. zaw. otrzymują 50 proc. biletów.

1-MAJA (ul. Podskarbińska 4) — „Tragiczny pościg" — godz. 17, 19, 21. Na seans o godz. 19 zw. zaw. otrzymują 50 proc. biletów.

OCHOTA (Grójecka 65). — „Grzesznicy bez winy" — godz. 17, 21, (zw. zaw. — 19).

W—Z (Leszno 135/7) — „Pieśń Tajgi" — godz. 16,45; 21,15 (zw. zaw. 19).

AKTUALNOŚCI — codziennie w kinie Stylowy" o godz. 11.

FOTOPLASTIKON (al. Jerozolimskie 11) — „Wystawa kolonialna w Paryżu" — czynny cały dzień.

(Targowa 48) — „Maroko" — czynny cały dzień.

CYRK Nr 1 (Marszałkowska róg Chmielnej). Początek przedstawienia godz. 20.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO (al. Sikorskiego 1). — Stałe zbiory broni, mundurów, sztandarów i obrazów od w. XIV do czasów współczesnych. Otwarte codziennie (prócz poniedziałków) od godz. 11 do 18. Wstęp bezpłatny

MUZEUM NARODOWE. Czynne są następujące wystawy: Mickiewiczowska i Puszkinowska oraz stałe zbiory. Wystawy otwarte są codziennie w godz. 10 — 15, w soboty, niedziele i święta 10 — 19. W poniedziałki Muzeum zamknięte.

MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie od 10 — 18 oprócz poniedziałków.

PAŃSTWOWE MUZEUM KULTUR LUDOWYCH w Młocinach (dojazd autobusem PKS) — Stroje wszystkich regionów Polski. Czynne od godz. 10 do 18. Wstęp bezpłatny.

Dokumenty zdrady

Metoda w sanacyjnym szaleństwie

W szaleństwie zdrady przedwrześniowego reżimu była metoda. Jeszcze w przededniu wojny, na parę miesięcy przed inwazją, rząd faszystowski za swoje główne zadanie uważał torpedowanie wysiłków ugruntowania zbiorowego bezpieczeństwa i zahamowania w ten sposób nadciągającej agresji. A pomocą byli mu w tym oczywiście monachijczycy z obozu imperialistów zachodnich. Ambasador Becka w Waszyngtonie, Potocki, przeprowadził 16.I.1939 r. rozmowę z osławionym pro-hitlerowcem Bullittem, z której raport brzmi m. in.:

„...W dalszym ciągu rozmowy Bullitt przeszedł do omówienia kwestii Wschodniej Europy oraz Niemiec. Oświadczył przy tym, że polityka zagraniczna Polski, pod znakomitym kierownictwem Pana Ministra, zdała egzamin ze swej celowości, i że z kryzysu jesiennego wyszła nie tylko obronną ręką, ale też zwycięsko...

Co do Rosji Sowieckiej, Bullitt odnosił się z wyraźną niechęcią i lekceważeniem.

Mówił dalej, że nie przewiduje, aby Niemcy chciały obecnie agresywnie występować w Europie Wschodniej, gdyż Polska jest zbyt silna... Jednak — mówił dalej — jestem przekonany, że Niemcy swój plan podboju Ukrainy przeprowadzą, ale dopiero w r. 1940...

Zapytałem... czy, gdyby sytuacja taka miała nastąpić — mocarstwa zachodnie wystąpiłyby czynnie i czy zaatakowałyby Rzeszę w rzekomej obronie Rosji Sowieckiej.

Bullitt odpowiedział, że państwa demokratyczne przekreśliły raz na zawsze wszelkie urojone interwencje zbrojne w kierunku zabezpieczenia jakiegokolwiek państwa, które by miało się stać pastwą agresji niemieckiej".

Cyniczne wyznanie Bullitta miało się sprawdzić w ciągu miesięcy letnich 1939, kiedy imperialiści zachodni pod pozorem „rokowań" z ZSRR montowali wspólny z Hitlerem front agresji antyradzieckiej. Pisząc z Londynu do Becka o tych rokowaniach ambasador Raczyński zmuszony był przyznać że „rząd Chamberlaina jest przedmiotem coraz silniejszej presji wewnętrznej domagającej się sojuszu z Rosją". Na to Beck odpowiada szyfrówką z dn. 14.V.1939 r.:

„Stanowisko nasze w sprawie rokowań sowiecko - francusko - angielskich nie może być ani negatywne ,ani pozytywne, ponieważ w rokowaniach tych nie bierzemy udziału.

Co do naszego udziału w tego rodzaju układzie podtrzymujemy zastrzeżenia, że układ o wzajemnej pomocy polsko sowieckiej może działać prowokacyjnie i przyspieszyć konflikt".

Nic dziwnego, że Beck był przeciwko porozumieniu z ZSRR. Albowiem w 9 dni po tej szyfrówce zapewniał on ambasadora niemieckiego w Polsce, Moltkego, że w gruncie rzeczy jest on za sojuszem z hitleryzmem. Oto co doniósł swojemu szefowi Moltke dn. 23.V.1939:

„P. Arciszewskiemu zależało najwyraźniej na wyjaśnieniu że zwrotu w polskiej polityce jaki znalazł wyraz w udzieleniu gwarancji angielsko - polskiej nie można odnieść do osobistej inicjatywy ministra Becka. P. Beck miał wewnętrzne opory przeprowadzając całą tę politykę pod naciskiem wojska i opinii publicznej... Jego mowa w Sejmie, w której z konieczności musiał być rzecznikiem polityki, nie będącej jego własną, jak również entuzjazm, który mowa jego wywołała w tutejszej opinii publicznej, napełniły p. Becka tylko goryczą.

Pan Arciszewski przedstawił następnie w sposób dramatyczny, jak to w dzień po mowie sejmowej p. Beck w porywie złości rzucił na ziemię cały stos depesz hołdowniczych P. Beck i dzisiaj jeszcze w gruncie rzeczy jest zwolennikiem poprzedniej polityki. W szczególności wydaje mu się też niedorzeczne, że właśnie o bydwa stosunkowo tak biedne kraje jak Niemcy i Polska, miałyby się bić, co ostatecznie leży przecież tylko w interesie krajów bogatych...".

Gdy Beck szukał porozumienia z „biednym krajem niemieckim" — równocześnie niemal, (9.VI.1939) posłał szyfrówkę do Londynu, w której stwierdzał kategorycznie:

„Nie możemy się zgodzić na wymienienie Polski w układzie zawartym między mocarstwami zachodnimi a ZSRR".

Jeszcze 20.VIII, na 10 dni przed wojną, Beck powtarzał w szyfrówce do Londynu poprzednie dyrektywy:

„Ambasadorowie francuski angielski zwrócili się do mnie w wyniku negocjacji sztabów francusko - angielsko - sowieckich... Odpowiedziałem, że... Polskę z Sowietami żadne układy wojskowe nie łączą i nie jest intencją rządu polskiego taki układ zawrzeć...".

Było natomiast intencją faszystowskiego rządu sanacyjnego współpracować z wszystkimi bratnimi faszyzmami na świecie. Kontynuując tradycje Piłsudskiego, na parę miesięcy przed wojną, sanacja kombinowała z Japonią w sprawie sojuszu przeciwko ZSRR. Ówczesny ambasador sanacyjny w Tokio, Romer pisał w raporcie z 4.IV.1939:

„Kluczowa pozycja Polski w Europie jest dla Japończyków niespodzianką i napełnia ich respektem. Równocześnie jednak odczuwają oni coraz żywszy niepokój... o nasz ewentualny zatarg na tym tle z Niemcami, a w rezultacie o pozbawienie nas walorów czynnika przeciwrosyjskiego.

Przeciwdziałałem stale przeciwdziałam nadal tym obawom w zrozumieniu, że współpraca z Japonią, na podłożu wzajemnego stosunku do Rosji, stanowi w naszej polityce element trwały nawet na wypadek, gdybyśmy mieli stanąć — quod est demonstrandum — przed koniecznością rewizji naszej taktyki na Zachodzie. Dlatego to... akcentowałem naszą gotowość współdziałania z Japonią jak dawniej w obserwowaniu ZSRR. Na tym właśnie tle, dzięki informacjom otrzymanym z Warszawy, znalazłem się, w przededniu największego napięcia japońsko - sowieckiego o rybołówstwo, w możności dostarczenia Ministrowi Aricie cennego oświetlenia przez nas położenia w Sowietach, co zrobiło na nim duże wrażenie i za co wyraził głęboką wdzięczność Rządowi Polskiemu...".

„Wzajemne informowanie", tzn. współpraca wywiadów faszystowskiego Polski i faszystowskiej Japonii przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Tak w rzeczywistości było. I trwało to do samej niemal wojny.

Wertując wszystkie te dokumenty, dziś po 10 latach, pozostał nam tylko wielki wstyd, że ta hitlerowska robota robiona była rękoma Polaków i pisana była w języku polskim. Albowiem — powtarzamy — Polska nie miała quislingów. Miała ich tylko reakcja polska...

(Z wyjątkiem raportów Moltke go i Potockiego, ogłoszonych w zbiorach wydanych przez różne rządy — wszystkie dokumenty pochodzą z archiwów MSZ i jego placówek zagranicznych).

Echa antypolskich wystąpień Watykanu w prasie niemieckiej

Germanofilstwo obecnego papieża jest rzeczą nazbyt znaną, aby się nad nią rozwodzić. Dodajmy, że chodzi tu nie o uznanie dla wzlotów kultury niemieckiej, ale o osobistą przyjaźń z przedstawicielami najczarniejszej niemieckiej reakcji, przyjaźń, która uzewnętrzniła się już na początku dyplomatycznej kariery przyszłego papieża.

W maju 1917 roku udawał się on do Niemiec kaizerowskich w charakterze nuncjusza przy królu bawarskim, a w istocie rzeczy po to, aby ratować chwiejący się imperializm niemiecki. Jego usilne starania, aby skłonić rząd cesarski do pokoju kompromisowego nie odniosły wówczas skutku i nastąpiła katastrofa przewidywana przez Watykan.

Przypomnijmy, że po pierwszej wojnie światowej obecny papież spędził 10 lat w Niemczech w charakterze nuncjusza przy rządzie weimarskim, ale że dopiero w roku 1933, już w charakterze watykańskiego sekretarza stanu, podpisał konkordat z rządem Rzeszy, na którego czele stał Hitler.

O swoim pobycie w Niemczech mówił Pius XII 2 czerwca 1945 r. na Kolegium Kardynalskim: „Ponad dwanaście najlepszych lat naszego życia spędziliśmy pośród narodu niemieckiego, w wypełnianiu powierzonych nam obowiązków... Mieliśmy przy tym sposobność zapoznać się z dobrymi właściwościami tego narodu przez osobiste i ścisłe związki z jego przodującymi mężami".

Mężami tymi byli m. in.: cesarz Wilhelm II, Ludendorf, Bedhman-Hollweg i Hitler. Fakty pokazały jakie uczucia dla Polski wyniósł przyszły papież spośród tego grona przyjaciół.

W 1939 roku w dniu morderczego bombardowania Warszawy Pius XII powitał grupę pielgrzymów niemieckich słowami: „witam was serdecznie drodzy synowie".

Jest rzeczą wiadomą, że papież, który utrzymał konkordat z III Rzeszą przez cały czas wojny pogwałcił konkordat z Polską, mianując w czasie wojny niemieckich administratorów apostolskich dla ziem polskich włączonych do Rzeszy. Jest rzeczą wiadomą, że nie chce on uznać obecnie zachodnich granic polskich, co wyraża się w tym, że nie mamy na Ziemiach Odzyskanych stałej polskiej władzy kościelnej.

Przypominamy te znane fakty, by na ich tle zobrazować jak akcja Watykanu wymierzona przeciw naszej granicy zachodniej odbijała się w prasie niemieckiej w ostatnich czasach.

„Papież nie waha się stawiać czoła gwałtownym zarzutom narodu polskiego wzbraniając się uznać aż po dziś dzień granice Odry i Nysy. Ciągle jeszcze niemieckowschodnie siedziby biskupie w Breslau (tj. we Wrocławiu), Ermland (tj. w Warmii) i w Schneidemuhl (tj. w Pile) są obsadzone tylko przez administratorów, ciągle jeszcze nie mają oni zatwierdzenia papieskiego, ciągle jeszcze rocznik papieski uważa obecny stan rzeczy za „bezprawie" — pisała niedawno berlińska „Die Welt".

„W publikacjach Watykanu biskupstwo Breslau (tj. Wrocław) figuruje w dalszym ciągu jako niemiecka prowincja graniczna — wtóruje mu „Allgemeine Zeitung" — Watykan ma wzgląd na miliony katolików niemieckich i nie chce się w sposób zasadniczy oddalić od linii zachodnich demokracji".

Kiedy rok temu kardynał Sapicha bawił w Rzymie „Mein Echo" notowało z triumfem: „radio watykańskie stwierdza z tej okazji i stanowczo, że papież Pius XII w żadnym czasie i żadnym słowem nie uznał granicy na Odrze i Nysie".

A w kilka dni później „Der Neue Tag" zamieścił oświadczenie niemieckiego biskupa Neushaeuslera, który zaniepokojony zwrócił się do Rzymu o wyjaśnienia: „zasięgnąłem informacji i zostałem upoważniony do ogłoszenia następującego oświadczenia: „Jesteśmy upoważnieni oświadczyć na podstawie dokładnych informacji zasięgniętych we właściwym miejscu, że Papież Pius XII w żadnym czasie i żadnym słowem nie wypowiedział się za uznaniem granicy na Odrze i Nysie".

W taki to sposób za pośrednictwem niemieckiej prasy reakcyjnej papież zdementował inną opinię rozpowszechnianą przez pewne koła polskiego episkopatu.

„Watykan nie chce się oddalić od linii demokracji zachodnich". Cóż bardziej prawdziwego nad te słowa niemieckiego dziennika. Wypróbowany przyjaciel reakcyjnych Niemiec, Pius XII, kontynuuje akcję rewizjonistyczną wymierzoną w naszą granicę z tym większym przekonaniem, że imperialiści amerykańscy czynią z tego hasła środek podniecania i mobilizowania szowinizmu niemieckiego dla swych agresywnych celów.

Cóż dziwnego, że z ziemi użyźnianej takimi apelami apostolskimi wyrastają działacze w rodzaju ks. Goebla z hitlerowskimi słowami nienawiści na ustach.

Ale zwierzchnikiem Goeblów jest kardynał Kolonii Frings, faktycznie pierwszy dygnitarz kościelny Niemiec, apostolski protektor wysiedleńców. Nie jest przypadkiem fakt, że według rewelacji berlińskiego pisma „Berlin am Mittag" (w numerze z 1 sierpnia 1947 r. tj. przed dwoma laty) kardynał Frings był tym właśnie, którego amerykański kardynał Speelman wtajemniczył na kongresie biskupów w Ottawie w maju 1947 roku w plan rzucenia ekskomuniki celem wywołania zamieszek i niesnasek w krajach na wschodzie Europy, w krajach dźwigających się w zgodnym wysiłku swych obywateli z ruin, w jakie obrócił je Hitler.

M. BROWIŃSKI

Szachy

Porażka mistrza Polski w III rundzie mistrzostw

Trzecia runda szachowych mistrzostw Polski wyjaśniła już nieco sytuację. Prowadzenie objęli znakomicie grający przedstawiciele młodych, Zamykają tabelę dwaj mistrzowie — Gadaliński i Grynfeld, którym na razie szczęście nie sprzyja.

Najszybciej, już po 2 godzinach gry, zakończyła się po bardzo spokojnym przebiegu remisowo partia Gawlikowski—Pytlakowski. W końcówce zremisowali Piechota i Litmanowicz. Dreszer w najpiękniejszej partii rundy, kombinacyjnym atakiem pokonał Gadalińskiego.

Jurkiewiczowi po raz drugi dopisało szczęście. Jego przeciwnik Kołomecki, w silnie przeważającej pozycji nie znalazł najlepszej kontynuacji, a po wyrównaniu podstawił jakość i szybko przegrał. Grynfeld rozpoczął partię z Platerem na hurra. Białe spokojnie odpierały słabo umotywowany pozycyjnie atak partnera W niedoczasie, już w równej pozycji, Grynfeld zrobił błąd i poniósłszy duże straty skapitulował.

Arłamowski, wykorzystując w równej pozycji błąd Tarnowskiego zdobył piona i wygrał w końcówce. A Szapiel w drugiej pozycyjnej partii pokonał Balcarka.

Sensacyjnie zakończyło się spotkanie Makarczyka z juniorem Turnieju Kwileckim. Przez pierwszą część partii mistrz Polski zdecydowanie przeważał i zdobył piona. W dogrywce jednak omylił się, stracił figurę i ostatecznie przegrał w trudnej, hetmańskiej końcówce.

Odłożona z II rundy partia Arłamowski — Plater zakończyła się remisowo.

Po III rundzie prowadzą: Jurkiewicz i Dreszer po 2,5 przed Kwileckim, Platerem i Szapielem po 2, Dzięciołowskim 1,5 pkt.

Fragment Łaganowa

Widok z wieży zamkowej

Wrzesień nad morzem

Wrzesień przyniósł wczasowiczom najmilszą niespodziankę — słoneczną pogodę. Na plażach nadmorskich można w całej pełni korzystać z kończącego się lata. Gdy starsi rozkoszują się przyjemną kąpielą w morzu, — mała Joanna i Edzio budują swoje domki z piasku

Polskie zespoły ludowe odniosły sukcesy w ZSRR

Po powrocie naszych artystycznych zespołów ludowych ze Związku Radzieckiego Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zorganizowało 8 bm. konferencję prasową z udziałem przedstawicieli Min. Kultury i Sztuki oraz uczestników wycieczki.

Konferencję zagaił sekretarz generalny TPPR tow. Stanisław Wroński. Następnie dyr. Biura Współpracy z zagranicą, tow. Starzyński stwierdził, że trzy zespoły amatorskie, wysłane do ZSRR, zdobyły ogromny i zasłużony sukces. Zainteresowali się nimi wszyscy. Fachowcy tej miary jak Szewieszników, Mojsiejew, [illegible]ski, i robotnicy fabryk moskiewskich.

Nasza sztuka ludowa, bogactwo treści i prostota artystyczna wykonania podobały się społeczeństwu radzieckiemu, toteż gdzie tylko zespoły pojawiły się, witano je entuzjastycznie.

Kierownik grupy tow. Lasocki, zdając sprawozdanie z przebiegu podróży i pobytu w Moskwie, powiedział:

O naszych wrażeniach trudno nam mówić. Tyleśmy ich mieli i tak bardzo różnorodnych! W ciągu 15 dni daliśmy 17 występów, z czego 14 publicznych. Zdarzało się, że w ciągu dnia występowaliśmy trzy razy. Braliśmy udział we wspólnych koncertach z radzieckimi zawodowymi zespołami.

Do największych sukcesów zaliczamy nasze występy w Centralnym Domu Armii Radzieckiej, w Pałacu Kultury w Zakładach im. Stalina, w Ermitażu i w Parku Baumana. Wystąpiliśmy również z półgodzinnym programem w Radio Telewizyjnym. W wolnych chwilach zwiedzaliśmy Moskwę.

Uczestnicy zespołów byli na Kremlu, w Muzeum i w Mauzoleum Lenina, w Galerii Tretiakowskiej. Widzieli wspaniałe metro moskiewskie, brali udział w zabawie ludowej w parku Gorkiego. Poza tym byli w teatrach i w kinach.

Prasa radziecka pisała o polskich zespołach ludowych z największym uznaniem. Dziennikarze przeprowadzili szereg wywiadów z członkami grupy.

Nasz pobyt w ZSRR był udany. Pokazaliśmy mieszkańcom Moskwy naszą sztukę ludową, a sami nauczyliśmy się wiele dzięki bezpośrednim kontaktom z artystami Związku Radzieckiego. Hasło sztuka dla mas jest w ZSRR w pełni realizowane.

Chłopka, Stanisława Koputowa z Szamotuł, (najstarsza z członkiń zespołu), zachwycała się ludźmi Związku Radzieckiego. Koputowa jest dumna, że mogła zostawić swój podpis w księdze pamiątkowej na Kremlu.

Stanisław Baziak ze wsi Łącko mówił:

„Przez oglądanie wspaniałych dzieł sztuki, udostępnionych wszystkim ludziom pracy, jeszcze lepiej rozumie się prawdę o Związku Radzieckim. Muzea, Domy Kultury, Teatry a zwłaszcza metro imponują każdemu wspaniałą architekturą i estetycznym wnętrzem.

Gdy wrócimy do naszych wsi będziemy jeszcze goręcej umacniać przyjaźń łączącą narody Polski z narodami Związku Radzieckiego.

Józef Szmyd z Krosna zwrócił szczególną uwagę na nadzwyczajne wyrobienie społeczne i polityczne ludzi Związku Radzieckiego:

— W Moskwie nie spotkaliśmy ani jednego człowieka, który by nie znał historii Polski i nie odnosił się pozytywnie do przyjaźni łączącej narody słowiańskie.

J-K

W kręgu sztuki — drogowskazu

Jaszcz

Warszawa, sierpień 1949. Sezony polityczny i społeczny w pełnym całorocznym ruchu, ale sezon kulturalny w okresie ochronnym. „Polować" nie wolno. I nie ma na co. Kultura rozbiegła się na wczasy. Teatry, wszystkie naraz, pogrążone w śnie ogórkowym, puste, na cztery spusty zamknięte. Nie ma koncertów, nie ma odczytów. Straszy powódź.

Pakujemy tedy manatki i jedziemy szukać wczasów kulturalnych. Spotkamy się z nimi w różnych, czasem nieoczekiwanych miejscach, w Łagowie, w Szklarskiej Porębie, w Kurnędzy. Powracamy z tych spotkań nasyceni różnorodnym optymizmem. Wrażenia?

Odkrycie nieznanych krain

Dzień, w którym trzy Szklarskie Poręby powiadomiono, że trzy zespoły ludowe dadzą przed wyjazdem do Moskwy przedstawienie pod gołym niebem dla porębian, zmobilizował całe osiedle i wczasowiczów.

Na ławy stłoczyli się widzowie, w ilości wielokrotnie przekraczającej wszelkie przewidywania. Zatrzeszczały ławy i nawet nieotoczone sposzyły się z otaczającego nas wokół lasu.

Występowały zespoły wybrane spośród wielu: zespół z wielkopolskich Szamotuł, z małopolskiego Suchodołu i z podhalańskiego Łącka. Górale tańczyli drobnego, krzesanego, zbójnickiego, rzeszowianie równego, krzyżaka, jacoka, szamotulanie wyżywali się w ceremonialnym „wiwacie", wesołej „chusteczce", pełnym niewinnej kokieterii tańcu „lusterkowym", w zadzierzystym „przodku", tradycyjnym „szoczu", w „cegiełrzu" i „miotlarzu". Przygrywały orkiestry złożone ze skrzypiec, basetli, klarnetu, dud i cymbałów, ba, usłyszeliśmy mistrzów gry na szerszeńkach, grubej marynie, mazankach i wielu rodzajach kozłów.

W miarę trwania występu, oczy widzów coraz bardziej okrąglały. Znali bowiem sztukę taneczną Górali, otarli się o barwny folklor Kurpiów i Kaszubów, ale do głowy im nie przychodziło, że równie cenne skarby autentycznej ludowości wykopać można w Polsce jak długa i szeroka, że w folklorze polskim tkwią jeszcze złoża sztuki niemal nie wyeksploatowane. Patrzyli ze zdumieniem. To zdumienie dzieli z nimi od roku, od dwu lat cała Polska.

Na nowych szlakach kultury

Przemiany kulturalne sięgają wszędzie. Obejrzyjmy się dokoła siebie: gdzież się podziały ogródkowe kabarety, ogórkowa koszoneria, muza podkasana czy inne muzy szantanowe? Uwielbiali je przez cały rok znudzeni mieszczanie, a na kanikułę odnajmowali drobnomieszczaństwu.

Dziś w Teatrze Letnim tańczy i śpiewa „Wesele na Kurpiach", a festiwale ochotniczych zespołów teatralnych i muzycznych, festiwale sztuki ludowej stają się największą atrakcją stolicy. Sztuka ludowa we wszystkich jej postaciach — od wspaniałego folkloru do zadziwiających prób plastycznych — sztuka narodowa jest wielkim zwycięstwem czasów współczesnych nad kosmopolityzmem burżuazyjnego chowu.

To nie są ani rewelacje ani odkrycia. To sprawy znane. Ale dobrze się o ich słuszności przekonywać w terenie, porównując nadzieje z rzeczywistością, która nieraz te nadzieje przewyższa.

Tę problematykę czuje, o tej problematyce mówi cała Polska. O muzyce ludowej jako o niewysychającym źródle twórczości artystycznej czytamy w odkrywczych i mniej odkrywczych rozprawach. Słyszymy o tym w dyskusjach. Słyszymy w Warszawie, w Dusznikach i w Łagowie Lubuskim.

Ach, ów Łagów Lubuski! Piękna, zapoznana miejscowość, najpiękniejsza na nizinie wielkopolskiej, a tak nieznana jak Park Narodowy Łeba (najpiękniejszy na Wybrzeżu) lub jak Hejszowizna (najpiękniejsza część Sudetów Polskich)...

Jeziora, podgrodzie, gród

Bo proszę sobie wyobrazić pasemko wzgórz pośrodku wielkiej nużącej oko równiny, pasemko wzgórz porosłych buczyną i sośniną, wyrastających nieoczekiwanie z szerokich, od horyzontu do horyzontu biegnących pól i zbóż. I proszę sobie wyobrazić dwa ciemne, głębokie jeziora, o zwiewnej linii brzegów, obramione lasem, pełne zatok i zakoli, senne lub falujące pod wiatr.

I jeszcze proszę sobie pomyśleć: maleńkie miasteczko, o domkach uczepionych wzgórz lub pochylających się nad jeziora; wąską uliczkę, biegnącą krętą, kapryśną taśmą od hali sportowej do przystani FWP i dalej, w stronę miniaturowej plaży; i dwie bramy zamkowe, otwierające dostęp na najwyższe wzgórze, na którym mnisi z zakonu Joannitów wznieśli obronne zamczysko.

Nad zamkiem dominuje wieża, a raczej potężna baszta, na którą wspiąć się może kto nie boi się stromych, próchniejących schodków. Z tej baszty ogarniamy okiem całość widoku: i jeziora, i lasy, i równinę obrzeżającą pasmo wzgórz, i niecki jezior, i podgrodzie, które rosło brandenburskim osadnictwem na ziemi słowiańskiej.

W tym Łagowie, o 130 km na zachód od Poznania, od dwu lat zbierają się wtajemniczeni, młodzi adepci sztuki, najpierw malarze, którzy tu chcieli stworzyć filię Kazimierza nad Wisłą, a następnie muzycy, którzy w konkurencji zwyciężyli i zamienili Łagów w rodzaj wakacyjnej stolicy muzycznej w Polsce, żyjącej i oddychającej muzyką.

Wspomnienie ze zjazdu kompozytorów

Nie z przypadku wybrało więc Ministerstwo Kultury i Sztuki właśnie Łagów na miejsce sierpniowej narady kompozytorów polskich. Orkiestra Filharmonii Poznańskiej na pracowitych wczasach, szopeniści i fortepian w co trzecim domu w Łagowie, stworzyły tło, na którym tym wyraźniej wystąpić miały teoretyczne rozważania i dyskusyjne rozprawy muzyków i muzykologów.

I podczas gdy w Sali Rycerskiej zamku Jana [illegible] toczyły się nieznużone obrady, krzyżowały, sądy ubrojone w najnowocześniejszy oręż teorii i doświadczeń o refrenie tym samym w istocie, co w Szklarskiej Porębie: sztuka ludowa jako źródło sztuki narodowej — w Hali Sportowej odbywały się audycje orkiestrowe, a wieczorami w Sali Rycerskiej audycje fortepianowe i wokalne.

Niemowa przemówił

A potem znowu tok dyskusji, w których zabierają również głos — „po raz pierwszy od Mieszka I", jak się wyraził jeden z dyskutantów ob. Karaśkiewicz — członkowie orkiestry. Zabierają głos przedstawiciele tych ludzi, którzy jako pośrednicy pomiędzy kompozytorem i słuchaczami stanowią jedno z najważniejszych ogniw w rozpowszechnianiu muzyki, a nie byli dotychczas przez nikogo w sprawach muzycznych zapytywani. To taki pozornie mało ważny szczegół Łagowa, ale tylko pozornie mało ważny.

Pożegnanie rozwiązało tym bezimiennym wykonawcom języki, a najżywiej spośród nich przemówił dr Młodziejowski, muzykolog na wczasach, który nawoływał do ponownego czerpania natchnień z muzyki podhalańskiej i do większego niż dotychczas zwrócenia uwagi na inne, wiecznie świeże, regionalne źródła muzyki ludowej.

Tak znowu znajdujemy się w kręgu sztuki ludowej, której nie sposób ominąć w dzisiejszej podróży kulturalnej po jakimkolwiek zakątku Polski. I to dlatego, że jej nie sposób ominąć.